Nr. 156. Czwartek, 10 Lipca 1913. Rok 103.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 10. — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników **St. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska l. 3.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 88.

Telefon Administracyi Nr. 637.

Prenumerata.

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie . . . 32 K	**ćwierćrocznie** 8 K — h.	**rocznie** . . . 24 K	**ćwierćrocznie** . . 8 K
półrocznie . . . 16 K	**miesięcznie** 2 K 70 h.	**półrocznie.** . . 12 K	**miesięcznie.** . . 2 K

W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K 80 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1 K 50 h.**, drudzy **60 h.** **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje **8 K.**

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce **20 hal.**

Tabelaryczne i liczbowe po **30 hal.**, nadesłane po **60 hal.**, za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe i tabelaryczne statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych, po **60 hal.** za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie: Biuro dzienników **Sokołowskiego we Lwowie ulica Jagiellońska l. 3.** W Paryżu wyłącznie Agencya: C. Adam (V. de Raczkowski) 38 Rue de Varenne.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi:

W miejscu:

półrocznie (od 1 lipca do 31 grudnia) . . . . . . 12 *K*
ćwierćrocznie (od 1 lipca do 30 września) . . . . . 6 *K*
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) . . . . 2 *K*

Zamiejscowa;

półrocznie . . . . . 16 *K* — *h*
ćwierćrocznie . . . . 8 *K* — *h*
miesięcznie . . . . 2 *K* 70 *h*

Prenumeratorowie roczni lub półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca) otrzymają „Przewodnik Naukowy i Literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, a to:

ćwierćroczni . . 1 *K* 50 *h*
miesięczni . . — *K* 60 *h*

„Przewodnik“ prenumerowany osobno, kosztuje:

rocznie . . . . . 8 *K*
półrocznie . . . . 4 *K*
ćwierćrocznie . . . 2 *K*

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 3 lipca b. r. nadać najmiłościwiej sekretarzowi ministeryalnemu w Ministerstwie wyznań i oświaty, dr. Tadeuszowi Rittnerowi, tytuł i charakter radcy sekcyjnego z uwolnieniem od taksy.

P. Minister wyznań i oświaty zamianował koncypistę ministeryalnego, dr. Józefa Stanisława Maryewskiego, wicesekretarzem ministeryalnym w Ministerstwie wyznań i oświaty.

Prezydent galic. dyrekcyi poczt i telegrafów przeniósł asystentów pocztowych: Bolesława Tokarskiego z Husiatyna do Buczacza i Jana Sołtysa z Żywca do Leżajska.

Rządowo upoważniony geometra cywilny, Emanuel Frank, z siedzibą we Lwowie złożył przepisaną przysięgę.

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 9 lipca 1913 l. XVII. 5604/138 w sprawie wprowadzania zwierząt i produktów zwierzęcych z Bośnii i Hercegowiny, — zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 9 lipca

Podwójna gra.

Z wiedeńskich kół dyplomatycznych otrzymał *Pester Lloyd* następujące uwagi o stanowisku mocarstw trójporozumienia:

Już samo powszechne zajęcie, jakie wzbudziła najnowsza faza stosunków rumuńsko-bułgarskich, dowodzi, że sprawa ta ma ogromną doniosłość. Okazuje się przytem, że prasa zagraniczna, o ile nie podlega tendencyjnym uprzedzeniom, doskonale oryentuje się w stanowisku Austro-Węgier wobec państw bałkańskich. Nigdzie nie słychać o niezrozumieniu lub powątpiewaniach co do celów polityki austro-węgierskiej.

Wszystkim wiadomo, że Rumunia żyje od szeregu lat z Monarchią na stopie poufałej przyjaźni, co nawet nieraz kłuło w oczy mocarstwa trójporozumienia. Niemniej dobrze zrozumiano zabiegi Austro-Węgier o niedopuszczenie do rozgoryczenia Bułgaryi wobec Rumunii, zabiegi tak pokierowane, by oba państwa mogły ze sporu wyjść z zadowoleniem, wolne od niechęci i niedowierzań, nie zazdroszcząc sobie nawzajem wzrostu potęgi.

Mniej jasno natomiast przedstawia się polityka francusko-rossyjska wobec zatargu Bułgaryi z Rumunią. Niejasność owa powstaje ztąd, że mocarstwa trójporozumienia stają raz po stronie Rumunii, to znowu popierają Bułgaryę. W czasie pierwszej wojny bałkańskiej prasa trójporozumienia nie szczędziła oznak niechęci Rumunii, a Bułgarom obiecywała, że trójporozumienie poprze ich żądania. Przedstawiano przy tem sprawę tak, jakby Bułgarya tylko opiece rossyjskiej zawdzięczała, że ustrzegła się od inwazyi rumuńskiej, pod opiekuńczemi skrzydłami Austryi uplanowanej.

Natomiast w drugiej wojnie starała się dyplomacya trójporozumienia zrazu jak najsilniej podrażnić ambicye i apetyty Rumunii, kierując je przeciwko Bułgaryi, obecnie zaś ujmuje się dla odmiany znowu za Bułgaryą. Trudno też byłoby zoryentować się w tych ciągłych przeskokach sympatyj trójporozumienia, gdyby nie były wiadome skryte powody tych machinacyj. — Te zaś staną się jasne dopiero wówczas, jeśli przyjmiemy *a proiri*, że Rossya i Francya postanowiły wszystko. co możliwe, uczynić dla wskrzeszenia Związku bałkańskiego i to Związku, który byłby wierny pierwotnym swoim zasadom.

Ukuć ten Związek w łańcuch nierozerwalny miała wojna z Turcyą. Dla tego to w tej fazie przesilenia bałkańskiego tak wrogo występowało trójporozumienie przeciwko Rumunii, która też na konferencyi petersburskiej dostała tylko tyle, by nie wydawało się, że nic nie dostała. Po wojnie pokazało się, że Związek bałkański utrzymać będzie można jedynie wówczas, jeśli Bułgarya zgodzi się na żądanie Serbii, by traktat poddano rewizyi. Ale Bułgarya nie okazała żadnej skłonności do takiego ustępstwa i nie zadowoliła się nawet — nieoficyalną co prawda — obietnicą, że wyrok sądu rozjemczego oprze się na fundamencie nienaruszonego traktatu. Zwrócono się tedy znowu do Rumunii, by użyć ją za narzędzie do zmiękczenia Bułgaryi grozą ataku z tej także strony. Bułgarya wszakże nie dała się zastraszyć i nietylko nie myśli poniechać wojny,

LISTY Z WIEDNIA.

(Dokończenie).

Pośród przedstawicieli starszej generacyi portrecistów wiedeńskich zajmują tu naczelne miejsca: zapomniany nieco, a zawsze jeszcze interesujący Edward Veith i stale bardzo wzięty Angeli.

Polscy artyści wysuwają się na pierwszy plan. Portret własny Horowitza jest znakomity, jego portret kobiecy prześliczny.

Zygmunt Ajdukiewicz dał podobiznę Najd. Arcyks. Franciszka Ferdynanda w stroju myśliwskim, rzecz traktowaną po akademicku, wykończoną w najdrobniejszych szczegółach, słowem typowy portret „dworski“. Widziałem już wszakże lepsze portrety tego artysty.

Rauchinger wyzwala się widocznie z pęt pewnej nieśmiałości, jaka znamionowała dawniejsze jego prace. Nagrodzony złotym medalem portret kobiecy, a przedewszystkiem zamaszysty, świetny w wyrazie portret męski, są nowym dowodem żywotności i ciągłego rozwoju tego talentu, który zdobywa sobie w Wiedniu coraz poważniejsze stanowisko.

Honorowe miejsce zajmuje Stanisława Lewandowskiego sarkofag Zygmunta Krasińskiego. Znany on jest dostatecznie z reprodukcyj, umieszczonych w czasopismach polskich, wiedeńskich i czeskich. Wszędzie chwalono jednomyślnie najnowsze to dzieło naszego rzeźbiarza, zwróciło ono także uwagę Najd. Arc. Karola Franciszka, który otwierał wystawę w zastępstwie Monarchy. Arcyksiążę wypytywał artystę z wielkiem zajęciem o szczegóły sarkofagu i o rodzaj poezyi Krasińskiego. Lewandowski zwrócił uwagę Najd. Arcyksięcia na fakt, że autor „Nieboskiej“ był synem generała szwoleżerów polskich w armii Napoleona. Najd. Arcyksiążę przypomniał sobie zaraz to nazwisko, mówiąc: Tak jest, był to sławny i dzielny żołnierz!

Z niemniejszą uprzejmością rozmawiali z p. Lewandowskim obecni na otwarciu Najd. Arcyksiążęta Piotr Ferdynand i Franciszek Salwator.

Postać Zygmunta spoczywającego na sarkofagu widzi się już z dala. Oczy przechodnia czy widza nie mogą jej pominąć obojętnie. Uderza ona szlachetnością linii i duchową siłą wyrazu. Lewandowski dał temu dziełu wszystko, na co się talent jego zdobyć potrafił.

„Künstlerhaus“ wprowadził nowość, której nie rokują wszakże powodzenia. Ponieważ Związek „Hagen“ zwany popularnie „Hagenbundem“, nie ma obecnie własnego lokalu, a finanse jego znajdują się w opłakanym stanie, odstąpił mu „Künstlerhaus“ dwie małe salki, gdzie pomieszczono niedobitków modnego niegdyś stowarzyszenia.

Gościna ta nie wyjdzie jednak nikomu na zdrowie. „Künstlerhaus“ traci dwie ubikacye (prawda, że najmarniejsze), a „Hagenbundowi“ robi znów niebezpieczną konkurencyę bezpośrednie porównanie ze spokojnym, akademickim nastrojem wystawy „Künstlerhausu“. Nie można bowiem bezkarnie oglądać w jednej sali n. p. Kasparidesa, w drugiej zaś obok zobaczyć nagle przed sobą takie n. p. „Szkice z Ceylonu“ Ottona Nejedly'ego.

Wystawa „Hagenbundu“ należy do najsłabszych, jakie w Wiedniu od kilku lat widziałem. Dużo dziwactwa, dużo fanfaronady i pozy na oryginalność a rozpaczliwie mało talentu i umiejętności.

Nie rozumiem też powodów, jakie skłoniły naszych artystów do wzięcia w niej udziału.

Świetne, przepiękne autolitografie Wyczółkowskiego, przepadają, źle zawieszone, wśród miernot.

Profesora Mehoffera akwarela nazwana „Projektem dekoracyi teatralnej“ nie powinna wogóle być wystawiana. Jego „Cynie“ należą do najlepszych okazów wystawy; cykl sztychów „Tancerki“, źle umieszczony, nie wywiera pożądanego wrażenia.

Henryka Uziembły „Wschód księżyca“ (krajobraz zimowy) ma wiele oryginalnego wdzięku, ciekawy jest także jego rysunek węglem „W cieniu lipy“.

W drugim oddziale wystawy „Künstlerhausu“ pomieszczonym na piętrze, znalazłem portret olejny Męciny Krzesza, czy raczej szkic portretowy jednego ze znanych lekarzy polskich w Karlsbadzie, o doskonałej pozie i wielkiej swobodzie w traktowaniu szczegółów.

Gdyby nie data bardzo świeża, sądzićby można, że to praca młodzieńcza p. Krzesza.

Prawdziwem cackiem artystycznem są miniatury pani Bogdanowej. Delikatność barw, poprawność rysunku, elegancya roboty i prawdziwie kobieca drobiazgowość w wykończeniu szczegółów — oto zalety artystki, która zażywa w Wiedniu sławy jednej z najlepszych miniaturzystek.

Najaktualniejszą jest wystawa sztuki w „Adrii“.

Zajmuje ona przepiękny pałac Rektorów, a zadaniem jej jest dać pojęcie o stanie sztuki współczesnej południowych Słowian naszej Monarchii.

Zadaniu temu wystawa ta nie odpowiada. Malarstwo, rzeźbę i architekturę reprezentują przeważnie artyści niemieccy, usuwając na drugi plan tych, którzy powinni tu być gospodarzami.

W dziale architektury widzi się n. p. fotografie istotnie przepysznych will, kościołów, pałacyków, są to jednak dzieła architektów wyłącznie niemieckich.

Wiedeńczyk Peidl, uczeń słynnego Hansena, stworzył nawet własny styl, oparty na włoskim renesansie i wcielił go w prawdziwe cacka budownictwa tej miary, co willa Frappart w Lovranie, ratusz w Wołosce i t. d. Niemniej interesująco się przedstawia dorobek drugiego Wiedeńczyka. Kellera.

W dziale malarstwa i rzeźby są artyści południowo-słowiańscy liczniej, lecz także bardzo skąpo reprezentowani.

Josip Vučetič z Tryestu ma talent pejzażysty, dobrze poduczony w Monachium. Jego widoki morskie mają dużo światła i wyrazistości.

Profesor Akademii w Zagrzebiu Menei Crnčič kocha się widocznie w morzu i umie podpatrzeć jego piękno; tryestyński portrecista Conräder, jako artysta jest banalny, jego typy młodych junaków dalmatyńskich mają jednak swój wdzięk i pewną jednostronną zresztą wartość.

Bukovač, mieszkający stale w Pradze, należy do najlepszych. Ojczyzną jego sztuki jest Paryż. Dowodem tego akty kobiece o doskonałym rysunku i przepysznym kolorycie.

Talentem dorównuje mu Medovič, a może przewyższa szlachetnym nastrojem, którego ulubioną domeną jest krajobraz. W oddawaniu piękności morza, cichych zatok, łąk pokrytych wrzosami, słonecznych wybrzeży i księżycowych nocy, jest Medovič mistrzem i to nietylko wśród swoich rodaków.

Poprawną portrecistką jest Antonina Bogdanovič-Cettineo (przypomina szkołę Pochwalskiego); Matylda Mestrovič maluje z upodobaniem martwe natury i składa też na tem polu dowody nieprzeciętnego uzdolnienia i sprawności.

Obie te artystki kończą spis nazwisk gospodarzy wystawy. Reszta, to członkowie wiedeńskiego „Künstlerhausu“, wiedeńskiej „Secessyi“ i „Hagenbundu“. Tylko treść obrazów wykazuje pewne punkty styczne z „Adryą“. Są tu więc wielki miłośnik Raguzy, Zoff, Karlińsky, Krausz, autor jednej z najlepszych kompozycyj „Wygniatacze oliwy na Lussingrande“, słodki Kasparides, Hugo Charlemont, Rothaug, O'Lynch of Town, Wagner, Novak, wszystko nazwiska z wystaw dorocznych dobrze znane i cenione.

Mnogość ich i wartość artystyczna usuwa na plan drugi tych, którzy powinni być tutaj pierwszymi. A powinno było być raczej przeciwnie.

Alfred Wysocki.

lecz nadto w dalszym ciągu nie chce przyjąć na niewidziane rossyjskiego pośrednictwa.

Gdy więc rozbiegły się po półwyspie rozpętane furye wojny, trójporozumienie dalej suszy sobie głowę nad tem, jakby przecie skleić zgruchotany Związek. Sukcesy Bułgaryi na polu walki zdają się wskazywać, że tym razem Serbowie będą musieli pogodzić się z myślą bezwarunkowego przyjęcia pośrednictwa rossyjskiego, szczęśliwi, jeśli ono im przyniesie bodaj jakie takie drobne korzyści. Liczą też na to, że Bułgarya jeszcze z początkiem operacyj wojennych, stawiając uszanowanie traktatu za *sine qua non*, oświadczyła, iż jeśli to się stanie, da się ona pozyskać dla wznowienia Związku. Rękojmią szczerości tej deklaracyi jest okoliczność, że Bułgarya w istocie nic więcej pragnąć nie może ponadto, co ma zawarowane w traktacie. Ale czy Bułgarya nie zmieniłaby swej gotowości do wstąpienia do Związku napowrót, gdyby dla świętego spokoju ze strony Rumunii musiała odstąpić jej część swych terytoryów północnych. Wobec tego trójporozumienie w przedziwny sposób traktuje kwestyę mobilizacyi Rumunii.

Z jednej strony zyskuje ona poklask, gdyż widzi się w tym akcie rękojmię poskromienia nadmiernych żądań Bułgaryi w razie jej wygranej; z drugiej zaś strony obawiają się, by uzbrojona od stóp do głów Rumunia nie postawiła tak wygórowanych żądań, iż dla Bułgaryi wobec nich stałoby się niemożliwem poprzestać na korzyściach, płynących z samego traktatu. Najchętniej też odprawionoby rumuńskiego murzyna z kwitkiem po spełnieniu przezeń obowiązku. Na każdy wypadek już teraz kokietuje trójporozumienie z Bułgaryą, Rumunii czyniąc wyrzuty z powodu jej żądań terytoryalnych.

Tak więc tajemnicze w swej chwiejności postępowanie trójporozumienia staje się zupełnie jasnem.

Trójporozumienie z tem nie taiło się nigdy, iż nie pragnie zbyt silnej Bułgaryi i że za wszelką cenę pragnie utrzymać Związek bałkański przy życiu. Ale z drugiej strony niepożądanem byłoby dla trójporozumienia zbytnie ukrócenie Bułgaryi przez Rumunię, bo to znowu tę ostatnią rozwielmożniłoby nadmiernie.

W Sofii jednakże i w Bukareszcie poznają ztąd zapewne, że przyjaźń trójporozumienia da się uzyskać tylko wstrzemięźliwością w żądaniach, graniczących niemal z rezygnacyą. Ani Rumunia od Bułgaryi, ani naodwrót Bułgarya od Rumunii nie może domagać się tego, co się wydaje im słusznem, tylko tego, na co zgodzi się trójporozumienie. Tym zaś sposobem oddadzą się w usługi polityce, która supremacyę swą na Bałkanach pragnie utrzymać i utwierdzić. Dążą zaś do niej tym sposobem, iżby nie dopuścić rozwoju żadnych silniejszych organizacyj państwowych po przesileniu, jakby stworzonem dla rossyjskich wpływów, których nienasyconemu apetytowi we właściwej chwili danoby odpowiedni kierunek.

Z pod berła rossyjskiego.

(Rossija o Kole polskiem w Dumie).

Zatargowi Koła polskiego w Dumie ze „stronnictwem Wolności ludu" poświęciła półurzędowa *Rossija* artykuł wstępny, w którym zresztą zajmuje się głównie kadetami, wyszydza ich i wróży, że z kolei opuszczą ich żydzi i Finlandczycy. O Polakach zaś tak powiada:

„Ciche przymierze, teraz tak zapalczywie deptane, było zawarte dość dawno. Jak Polacy wywiązywali się z umowy, nie wiemy, ale czem odpłacali kadeci, pamiętamy wybornie. W porę i nie w porę występowali oni z oświadczeniami i roszczeniami, które tylko kompromitowały Polaków, a w każdym razie przynosiły im wyraźną szkodę. Niechby Polacy zerwali z kadetami przed pięciu jeszcze laty, a napewno wyniki realne ich zabiegów byłyby inne.

„O cóż tedy kadeci teraz się gniewają? czemże straszą? Jeśli odłączeniem od kadeckiego stołu i łoża, to przecież taka groźba może jeno popchnąć przedstawicieli polskich ku zerwaniu jeszcze głębszemu, albowiem żadna polityka realna nie godzi się z doktrynerstwem, Polacy zaś — jak się zdaje — zaczynają przekładać politykę realną ponad każdą inną".

Nazajutrz *Rossija* umieściła drugi artykuł, tym razem podpisany przez p. S-cza, p. t. „Kadeci i Polacy". Przeważną część jego stanowią wyjątki z artykułu p. W. Baranowskiego w *Kuryerze Litewskim*, od siebie zaś autor dodaje, co następuje:

„Zetknęły się dwa światy całkiem odmienne, dwa światy, wyłączające się wzajem. A jednak sojusz pomiędzy nimi — pomiędzy kadetami i Polakami — nastąpił i istniał. Jest to faktem.

„Jakież były cele owego przymierza, co łączyło i jednoczyło te dwie siły, zasadniczo w dążeniach swoich przeciwne?

„Istniała jedna, jedyna spójnia — nienawiść do narodu rossyjskiego, do państwa rossyjskiego, do rządu rossyjskiego, nienawiść wszystkiego, co czyniło państwo potężnem i silnem.

„Cele związku były jednakowe: zachwiać, obalić zaufanie narodu rossyjskiego do tronu i władzy, podkopać i obezwładnić wszystko, czem krzepił się naród rossyjski, co łączyło go z lepszą przeszłością i zapewniało mu przyszłość, winić jego poczucie narodowe i popchnąć na drogę rewolucyi, anarchii i zguby.

„Oto był cel najbliższy. Dalsze i ostateczne cele dwu sprzymierzeńców były odmienne. Kadeci dążyli ku temu, aby stanąć pomiędzy narodem a rządem, aby władzę zagarnąć w swe ręce; Polacy zaś pomagali kadetom w ich burzycielskiej robocie, ażeby na zwaliskach Rossyi odbudować Królestwo Polskie od morza do morza, a conajmniej wywalczyć sobie jak najobszerniejszą autonomię.

„Popierając wywrotową robotę kadetów w Rossyi rdzennej, Polacy jednocześnie przedsiębrali wszystko, aby uchronić Polskę i naród polski od ich wpływu rozkładowego. Zrazu Polacy ukrywali obawę wpływu kadetów, ale kiedy w Królestwie Polskiem utworzyło się kółko radykalistów w guście kadetów rossyjskich, głośno przemówili o niebezpieczeństwie.

„Kadeci rossyjscy zrozumieli, że Polacy pragną wyzyskać ich do swoich, czysto polskich celów narodowych, po urządzeniu zaś spraw swoich, pokażą im drzwi. Polacy również pojęli dobrze kadetów, ale przymierza nie zrywali, mając wspólnego z nimi wroga — państwo rossyjskie, czyli jedną i niepodzielną Rossyę, którą zachciewa im się rozczłonkować na prowincye autonomiczne.

„Ten związek nienormalny mógł oczywiście trwać tylko póty, póki Polacy wierzyli w powodzenie rewolucyi rossyjskiej. Sprawa samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem zadała sojuszowi cios ostatni i niedawni przyjaciele i towarzysze zadają teraz sobie bezlitosne razy...

„Rzecz prosta, o przedłużeniu przymierza nie może być nawet mowy. Nieślubni małżonkowie się rozchodzą..."

Jak widzimy, pomiędzy dyplomatycznie powściągliwym i pochlebczym dla Koła polskiego artykułem redakcyjnym *Rossiji* a głosem p. S-cza zachodzi gruba różnica. Po kiwnięciu na Polaków jednego dnia, dostaje się im nazajutrz wygrażanie pięścią.

Prostowanie i obalanie poglądów p. S-cza byłoby płonne, komentuje te głosy *Kurj. Warsz.* Do uczciwego i rozsądnego sporu potrzeba dobrej wiary ze stron obu. Trudno zaś przypuścić, aby p. S-cz wierzył naprawdę, że Koło polskie i demokraci konstytucyjni rossyjscy dążą istotnie i wyłącznie do wywrócenia państwa rossyjskiego.

To tylko z artykułu p. S-cza pozostanie pewnikiem, że Polacy i kadeci, zjednoczeni czy poróżnieni, byli i są niezmiennie solą w oku dla beranżerowskich „patryotów nad patryoty".

Druga wojna bałkańska.

Sprawozdania z placu boju pełne są sprzeczności. Niepodobna urobić z nich sobie istotnego obrazu wojny. Co jedna strona ogłosi jako fakt autentyczny, temu zaprzecza druga strona. Obecnie jednak mamy — podany poniżej — szkic sytuacyi sporządzony przez prezesa gabinetu serbskiego, Pasicza, szkic utrzymany w tonie tak suchym i rzeczowym, iż trudno odmówić mu wiarygodności Owóż wedle tego szkicu wojskowe położenie Serbii jest na razie w ogóle korzystne, wobec czego doniesienia sofijskie o zwycięstwach — mimo, że w wojnie z Turcyą z tej właśnie strony tylko prawdziwe rozchodziły się wiadomości — przyjmować należy bardzo ostrożnie.

Ogólny obraz sytuacyi wojennej wedle dotychczasowych doniesień przedstawia się następująco:

Na północnej widowni po obu stronach drogi Nisz-Pirot-Sofia aż do rzeki Timoku pod Zajeczarem przekroczyły granicę serbską kolumny bułgarskie w 4 punktach. Tu obie strony stoją naprzeciwko siebie z mniej więcej równemi siłami. Znaczna część głównej siły bułgarskiej, która wymaszerowała z Sofii, ustawia się na linii Küstendil-Egri Palanka jako oparcie dla armii macedońskiej. Serbskie koła wojskowe przypisują ofenzywie bułgarskiej na północy demonstracyjne tylko znaczenie. Z bułgarskich źródeł donoszą, że serbskie wojska nadgraniczne cofnęły się do Niszu, burząc za sobą kolej, łączącą Pirot z tą twierdzą. Jeśli tak ma się rzecz w istocie, byłby to doniosły sukces Bułgaryi.

Na centralnej widowni macedońskiej toczy się od tygodnia wielka bitwa w okolicy Istipu i Owczego Pola. Walki są niesłychanie mordercze, a losy ich zmienne. W centrum udało się Serbom dotrzeć aż do Koczany, a na lewem skrzydle po pierwotnej porażce zdołali zreorganizować się napowrót pod Krivolakiem. Z depesz odnosi się wrażenie, jakby po nadzwyczajnem wytężeniu obie strony żądne były chwilowego spoczynku, koniecznego dla uporządkowania walczących szeregów. Sukcesu Bułgarów oczekiwać tu można chyba na północnem skrzydle i to w takim razie, jeśli pchną oni nowe siły na linię Egri Palanka-Kumanowo.

Na południowym wreszcie teatrze wojny, w okolicy Salonik i jezior dwa razy liczebnie tak silni, jak Bułgarzy, Grecy skuteczną przeprowadzają ofenzywę w kierunku Seres i Strumicy. Słaba armia Iwanowa ma tu bardzo trudne stanowisko. Świeżo ukoronowany król Konstantyn okazał się w tych bojach wodzem bardzo przedsiębiorczym i zręcznym.

Reasumując to wszystko, stwierdzić wypada, że dotychczasowe walki nie mają rozstrzygającego charakteru. Wiele zależeć będzie od wyniku starć pod Istipem. Tu Bułgarzy i Serbowie utrzymują szale bitwy prawie w równowadze, ale położenie Bułgarów o tyle jest niekorzystne, że śmiała ofenzywa grecka ku północy mogłaby południowemu skrzydłu centralnej armii bułgarskiej poważnie zagrozić.

Pasicz o sytuacyi wojennej.

Südslav. Korr. otrzymała od prez. Pasicza pod d. 7 b. m. następujący komunikat o położeniu na widowni wojennej:

Wiadomość, że serbska dywizya Timoku została pobita i zniesiona, jest nieprawdziwa. Dywizya ta, zaskoczona przez Bułgarów, została wyparta, przyczem odebrano jej jedną bateryę polową. Wojska wszakże wspomnianej dywizyi wykonały potem kontratak i odzyskały napowrót utracone pozycye. Znaczne straty, jakie wynikły z bitwy, nie są jeszcze dokładnie obliczone.

Wojskowe położenie Serbii przedstawia się w tej chwili następująco:

---

38)

SPRAWA ROYAT.

(Pierre Dax. L'affaire de Royat).

VI.

Na ławie oskarżonych.

(Ciąg dalszy).

— A jednak, panie prezydencie, bywają i takie, które wolą zatrzymać to przy sobie. Tak nie wiele potrzeba, aby zgubić kobietę!

— Pasterkę? ktoby panu uwierzył?

— Pasterka tak samo musi żyć, jak każda, choćby najznakomitsza dama, a życie ma swoje wymagania. Jeżeli służy u uczciwych ludzi, jedno słówko rzucone na jej dobrą sławę, może ją narazić na utratę miejsca.

— W każdym razie jest to rzecz co najmniej dziwna, że nikt pana nie widział w tych czasach z ową pastuszką. Inaczej jest co do pojedynku, który wybornie pamiętają... a górale oświadczyli, że widząc padającego przeciwnika, uciekłeś pan, jak tchórz. Widzieli, jak pan biegłeś przez taras... A jednak przeciwnik pana znikł panu z oczu, stoczył się po pochyłości do przepaści... jak się to stało, że nie przyszło panu na myśl spojrzeć, czy zniknął na zawsze, czy tylko był ranny? Wreszcie, w kilka godzin później zostałeś pan wyproszony z zamku.

— Protestuję! — zawołał energicznie obwiniony. — Państwo Varlon poświadczą, że tak nie było. Wyjechałem, bo zrobiłem to postanowienie po skończonej walce; pomyślałem sobie, że nie powinniśmy się spotkać po tem, co się stało wobec gospodarzy zamku, którzy tak uprzejmi dla nas byli, obawiałem się, aby jakieś niebaczne słówko, lub nawet samo nasze znalezienie się, nie zakłóciło harmonii domu tych miłych osób.

— A przecież miał pan minę człowieka, który nie posiada czystego sumienia, gdy opuszczałeś pan Saillant. Świadkowie widzieli pana prowadzonego przez służącego.

— Nigdy nie studyowałem wyrazu mojej twarzy, trudnoby mi więc było przypomnieć sobie; widocznie wyobraźnia tych ludzi wielką grała rolę w tym wypadku. Nie czułem się winnym, nie mogłem więc mieć miny winowajcy.

— Jeśli pan będzie wszystko zaprzeczać, utrudni nam pan badanie. Jeden fakt jednakże pozostaje pewny, a to, że jeżeli zamordowany w Royat miał już raz, temu lat wiele, zatarg z panem, to znaczy, że — jak pan sam przyznałeś — istniał pomiędzy wami zamiar zadania śmierci jeden drugiemu; a zatem, nienawidziliście się wzajemnie.

Adwokat Farjeola powstał i zwracając się do sędziów przysięgłych, wyrzekł:

— Proszę panów sędziów przysięgłych o stwierdzenie, z jaką zaciętością oskarżyciel już od dziesięciu minut stara się przekonać wszystkich o uczuciu, które nigdy nie istniało w obwinionym. Panowie sami osądzą w dalszym ciągu.

— Pańską rolą, panie mecenasie — odrzekł prokurator — jest ujawnić niewinność pańskiego klienta, moją, jest dać sędziom, których uwagę pan zwraca, wszelkie możliwe wyjaśnienia.

— Jestem tego samego zdania, ale trzeba także, aby nie tylko sami panowie sędziowie działali bez uprzedzenia.... Im trudniejsze zadanie, tem więcej prawość musi nami kierować, aby drogę ułatwić.

Prezydent brwi zmarszczył.

— Panie mecenasie, co to ma znaczyć? Do kogo pan to odnosi?

— Nie mówię o nikim, ani do nikogo nie odnoszę. Wypowiadam tylko uwagę ogólną.

Przez chwilę, rodzaj niesmaku unosił się w sali, krępując trybunał.

Wśród tłumu nastąpiło poruszenie, które wydawało się korzystnem dla adwokata.

Czoło prezydenta się zachmurzyło.

Ciągnął dalej swoje badanie:

— Jak długo po pojedynku w Saillant nie spotykał się pan z Alfonsem Engilbertem?

— Bardzo długo.

— Proszę o bliższe określenie.

— Całe lata.

— I w tym czasie ożeniłeś się pan?

— Tak.

— Z kobietą, która wniosła panu w posagu znaczny kapitał?

— Z kobietą, której majątek prawie dorównywał mojemu.

— Czy w pożyciu domowem panowała dobra harmonia?

— Nigdy nie popełniłem nic takiego, po czem mógłbym mieć wyrzuty sumienia.

— Tego nie twierdzi pani Farjeol.

— Możliwe; ale wątpię, aby mogła znaleść w moich czynach coś takiego, co zganić by można. Byłem dobrym mężem i dobrym ojcem.

— Posiadasz pan żywy temperament.

— Tak.... przyznaję. Oszustwo, obłuda, podłość, prosty wykręt buntuje mnie tak, że nie mogę się powstrzymać od nagany.

— Mówią nawet, że jesteś pan porywczy, gwałtowny.

— Jeżeli przez gwałtowność rozumie pan brutalność, która się posuwa aż do czynu, nie, panie prezydencie, do tego nie jestem zdolny.

— Czy jesteś pan tego pewny?

— Absolutnie.

— Może pan zapomina o spełnionym czynie, gdy minie chwila uniesienia?

— Nigdy nie miałem sobie do zarzucenia porywczości, o którą mnie pan posądza.

— Nigdy?

— Tak, nigdy, powtarzam.

— A jednak w dniu, gdy pana aresztowano, pani Farjeol pokazywała siniaki na swojem ciele.

Oblicze Farjeola poczerwieniało.

— Tego już za wiele! — zawołał. — Jakto! okazała się do tego stopnia nikczemną?... Ale ona zdolna do wszystkiego! Nosi moje nazwisko i zgubi mnie!... Nie, panowie przysięgli, nie, nigdy nie uderzyłem kobiety, przysięgam na nazwisko niewinnego Farjeola!

— Skoro wrócił pan do domu po spełnionej zbrodni, — mówił dalej prezydent — zastał pan panią Farjeol, która czekała na pana?

— Tak.

— I cóż panu powiedziała?

— Nie przypominam sobie dokładnie, wiem tylko, że po chwili, prosiłem moją żonę, aby wróciła do swego pokoju.

— I wtedy scena nastąpiła pomiędzy wami. Ona chciała koniecznie się dowiedzieć zkąd pan wraca. Pan nie chciałeś mówić i w czasie dyskusyi, zapomniałeś pan o swoich obowiązkach człowieka dobrze wychowanego i męża. Porwałeś pan swoją żonę za ramiona, na których pozostały siniaki, zaciągnąłeś ją do jej pokoju i zamknąłeś za nią drzwi gwałtownie.

— Ona to powiedziała?... Ona to powiedziała? — szepnął oskarżony głosem bez dźwięku. — Otóż, skłamała i dałby Bóg, aby ta ohydna machinacya przeciw niej się nie zwróciła!

Głos obwinionego wzmocnił się przy ostatnich słowach i brzmiał szczerością.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Bułgarskie kolumny zostały wyparte przez nasze wojska poza Bregalnicę i Zletową Rjekę — i odtąd starć żadnych więcej nie było.

Bułgarzy przekroczyli nasze granice i wpadli do Serbii. Bułgarzy wtargnęli przez Kadi Bogaz w okręgu Timok, Sweti Nikola, Wlasina i Studeni Kladenac. W punktach tych przekroczyły granicę serbską słabe tylko oddziały Bułgarów. Ma się także wrażenie, jakby ta akcya podjęta została dla odwrócenia uwagi od innych punktów.

Oświadczam, kończy Pasicz, że sytuacya armii serbskiej wogóle jest pomyślna.

Serbskie dementi.

Serbskie Biuro prasowe zostało upoważnione do zaprzeczenia, że nieprawdą jest jakoby Serbowie pierwsi zaatakowali Bułgarów na linii Kniazewac-Belgradczik; również nieprawdą jest, że Serbowie zaatakowali Bułgarów na północnym zachodzie od Istip. Bułgarzy rozpowszechniając te wiadomości, chcą wzbudzić wiarę, że Serbowie byli atakującymi, a Bułgarzy zaatakowani, a następnie pragną zatrzeć swą klęskę donosząc, że pomimo ataku, utrzymali się na swych stanowiskach. Serbowie odparli atakujących Bułgarów i opanowali Owcze Pole. Na całej linii przyszło do ofenzywy; nasze lewe skrzydło starło się z prawem skrzydłem bułgarskiem i wyparło Bułgarów naprzód na drugi brzeg rzeki Zletowy, a potem przez rzekę Bregalnicę i zadało im klęskę. Wojsko bułgarskie musiało cofnąć się do swych dawnych stanowisk. Owóż tę fazę właśnie Bułgarzy chcą przedstawić jako swoje zwycięstwo twierdząc, że zostali zaatakowani przez Serbów i pomimo tego ataku utrzymali się na swych stanowiskach.

Położenie wojenne w oświetleniu bułgarskiem.

Neue Freie Presse zamieszcza z Sofii następujące informacye:

Ofenzywa północnej armii bułgarskiej raźno postępuje naprzód. Okolenie Pirotu i Zajczaru jest w toku. Silne oddziały bułgarskie przez Kniażewacz maszerują do doliny Niszawy. Rozstrzygnięcie na północy niebawem musi nastąpić.

Podobno Niegotin i Zajczar znajdują się już w rękach bułgarskich. Kolumny serbskie, maszerujące z południa przez Biełogradczik, zostały pobite. Zostawiły na polu walki kilka dział i wiele amunicyi. Dostęp do Niszu wskutek zajęcia przez Bułgarów przełęczy Nikola jest otwarty. Bułgarzy operują tam ze znacznem powodzeniem. Mieli już koło Pirotu zaatakować Serbów.

Serbowie czynią rozpaczliwe wysiłki, aby przełamać centrum bułgarskie w pobliżu Istipu. Dotąd wszelkie ich usiłowania spełzły bez skutku. Bułgarzy, którzy tam zachowują tylko postawę obronną, wytrzymywać musieli ataki Serbów, podejmowane z bagnetem w ręku.

Na wzgórzu Kiczka, w pobliżu Koczany, zdziesiątkowana została dywizya serbska, prawdopodobnie dywizya Morawy.

Armia generała Kowaczewa dzięki skutecznemu posuwaniu się między Köprili a Isztipem zajęła bardzo dogodne stanowiska. Słychać, że armia tego generała bułgarskiego musi stoczyć zaciętą walkę w wojskami serbskiemi, obliczanemi na 2 dywizye, jednakże jest wprost nieprawdopodobne, aby nawet nieosiągnięcie pełnego rezultatu koło Koczany mogło zmienić szanse ostatecznej wygranej bułgarskiej.

Na północny zachód od Istipu wojska serbskie podjęły dwa silne ataki, zostały jednak przez Bułgarów odparte z wielkiemi stratami dla Serbów.

Koło Küstendilu Serbowie usiłują odciąć armię bułgarską od reszty sił, operujących koło Koczany i Kratowa, dotąd jednakże bez skutku.

Z placu boju greckiego słychać jedynie, że generał Iwanow maszeruje skutecznie przeciwko całej armii greckiej, nie poniósłszy dotąd żadnych większych strat. Energiczna ofenzywa bułgarska przeciwko Salonikom lada chwila może nastąpić. Wielkie posiłki, jakie waleczny generał Iwanow otrzymał, rozstrzygną o dalszym przebiegu walk na tym terenie.

Korespondent *Reichspost* donosi w dłuższej depeszy z Sofii szczegóły ostatnich walk, które na końcu streszcza w następujących czterech punktach: 1. Serbska dywizya „Timok“ nie istnieje. 2. Jedna cała brygada serbskiej dywizyi dunajowej została doszczętnie zniszczona. 3. Dywizya „Morawy“ jest bez ratunku zewsząd otoczona. 4. Trzy pułki dywizyi „Szuma“ zostały częściowo rozbite, a częściowo wzięte do niewoli.

Oficyalnych biuletynów o ostatnich operacyach wojennych nie wydano dotąd w Sofii. Krótko tylko stwierdza komunikat urzędowy, że ogólna sytuacya armii bułgarskiej jest korzystna i że toczą się większe walki, które rozstrzygną o wyniku wojny. Rozstrzygnięcia z Serbią spodziewają się w Sofii jeszcze w ciągu tygodnia bieżącego.

Dalsza akcya wojenna serbska.

Serbskie Biuro prasowe ogłasza: Silny oddział bułgarski wtargnął d. 7 bm. pod Kniazewac na terytoryum serbskie. Ponieważ miasta tego bronił słaby oddział serbski, przeto Bułgarzy zdołali wtargnąć do miasta, z którego nasze wojska wyszły.

Dnia 8 b. m. rano wojska nasze odparły gwałtowny atak wojsk bułgarskich na Zajczar. Bułgarzy poniósłszy znaczne straty, musieli się cofnąć. Również odparliśmy atak Bułgarów na Vlastinę. Doniesienia dzienników o marszu Bułgarów i o zdobyczach pod Vranią są wręcz nieprawdziwe.

Wkońcu podaje wspomniane biuro o walkach, stoczonych przy ponownem zajęciu Kriwolaku i stwierdza, że straty serbskie są bez znaczenia, ponieważ wskutek szybkiego ataku nieprzyjaciel nie mógł rozwinąć swych sił. Natomiast straty Bułgarów są wielkie. Wielu żołnierzy utonęło w Wardarze.

Milit. Rundschau, twierdzi pomimo serbskich zaprzeczeń, że Kniazewac znajduje się w rękach bułgarskich. Tak samo Koczanę mieli opanować Bułgarzy.

Z Pristiny przybyły do Skoplii dwie dywizye Drina i pomaszerowały dalej w niewiadomym kierunku.

Na południowym terenie wojny.

Wedle doniesienia *Militärische Rundschau* przybyła Bułgarom na pomoc jedna dywizya na linię Dojran-Struma. Ponieważ wszystkie mosty nad Strumą są zerwane, wojsko greckie może tylko z wielkim trudem posuwać się naprzód.

W Sofii głoszą, że generał Iwanow, który przeciwko całej armii greckiej działa w defenzywie, otrzymał posiłki, a wojska swe rozrzucone dotychczas na dość znacznej przestrzeni zdołał ściągnąć. Wobec tego będzie mógł stawiać opór przez czas dłuższy. Energiczna ofenzywa bułgarska przeciw Salonikom spodziewana jest lada chwila. Jeśliby zwycięzyły wojska skoncentrowane, wojna w kilku dniach będzie ukończona.

Temu ostatniemu twierdzeniu przeczy inne doniesienie z Sofii opiewające, że gen. Iwanowowi, który rozporządza zaledwie 35 tysiącami wojska, uda się póty Greków powstrzymać, póki nie nastąpi rozstrzygnięcie w centrum koło Istip. Na razie gen. Iwanow posunął swe wojska ku Radowo i Smokvica.

Że źródeł greckich brak dziś wiadomości o przebiegu walk ostatnich.

Wczoraj przybył do Salonik nowy transport jeńców, a mianowicie 2 pułkowników, 2 podpułkowników, 11 oficerów i 912 żołnierzy.

Formalności wojenne.

Belgradzki dziennik urzędowy ogłasza we wczorajszem wydaniu nadzwyczajnem proklamacyę wojenną.

Poseł bułgarski w Cetynii zawiadomił pisemnie rząd czarnogórski, że z polecenia swego rządu opuszcza Cetynię i wraz z personalem poselstwa wyjechał wczoraj.

Stanowisko Rumunii.

Z Bukaresztu donoszą: Tutaj, jak i na prowincyi, mobilizacya odbywa się w jak największym porządku, według ułożonego planu. Prawie wszyscy rezerwiści zgłosili się zaraz w pierwszym dniu mobilizacyi. Ochotników macedońskich przydzielono do 7 batalionu strzelców.

Wedle informacyi *Mil. Rundschau*, przygotowania armii rumuńskiej zostaną ukończone dopiero 20. lipca.

Rumuński Bank narodowy rozpisał składkę na rodziny żołnierzy, powołanych do szeregów. Bank subskrybował 200.000 lei.

Kuszenie Turcyi.

Südsls. Korr. podaje z Konstantynopola następującą wiadomość: Poseł francuski i rossyjski nakłaniają Portę do roli aktywnej w wojnie bałkańskiej, a to w tym celu, by przez Portę wywrzeć nacisk na Bułgaryę, iżby zaprzestała wojny.

Przygoda parowca „Tegetthof“.

Z Budapesztu donoszą: Parowiec austryacki „Tegetthof“ płynął z Lompalanki do Widdynia, wioząc na pokładzie 250 żołnierzy bułgarskich. Kiedy parowiec po za Orsową płynął dalej, z brzegu rumuńskiego zawołano, aby stanął, a gdy kapitan wołania nie usłuchał, dano do statku 3 strzały, z których jeden zabił jednego żołnierza bułgarskiego, a drugi zranił w rękę chłopca rumuńskiego. Kapitan wywiesił flagę handlową i szybko popłynął do Widdynia, gdzie zdał raport konsulowi austro-węgierskiemu. Ze strony rumuńskiej tłumaczą się tem, że myślano, iż na statku jadą dezerterzy rumuńscy, którzy przekroczyli granicę, aby uciec z Rumunii i wstąpić do wojska bułgarskiego. Tłumaczenie to jest bezpodstawne, gdyż granicy strzeże silny kordon wojskowy.

Agencya rumuńska zaprzecza pogłosce, jakoby Austro-Węgry wydały zakaz wywozu materyałów wojennych do Rumunii.

Bukaresztański reprezentant c. k. Biura korespondencyjnego dowiaduje się ze źródła urzędowego, że demonstracye przeciw Austryi w rozmaitych miastach Rumunii przypisać należy tej okoliczności, iż ludność rozumiała, że Rumunia mobilizuje swe wojsko nie przeciw Bułgaryi, lecz przeciw Austryi. Dalej opowiadano ludności, że Austrya zmobilizowała już swe wojska przeciw Rumunii. Rząd polecił prefektom, aby wyjaśnili ludności sytuacyę i przeszkodzili szerzeniu tych fałszywych wieści.

Wedle informacyi kół politycznych, Bułgarya nie myśli swych wojsk skierować przeciw Rumunii, a tylko w potrzebie zwróci uwagę mocarstw, że przekroczenie granicy bułgarskiej przez rumuńskie wojska oznacza podeptanie uchwał konferencyi petersburskiej, która ustaliła już nową granicę rumuńsko-bułgarską.

W kołach wojskowych Bukaresztu mimo to twierdzą, że armia rumuńska nietylko przekroczy granicę bułgarską, ale skieruje marsz wojsk swoich wprost na Sofię.

Rossya wobec zatargu bułgarsko-rumuńskiego.

Biuro Hirscha donosi z Odessy: Dzienniki rossyjskie wyrażają zapatrywanie, że musi przyjść do bardzo wielkich zawikłań europejskich, jeżeli armia rumuńska zajmie obszary bułgarskie, gdyż Rossya nigdy się na to nie zgodzi, tem większe więc ma znaczenie fakt, że flota rossyjska stoi w Sebastopolu gotowa do wyjazdu.

KRONIKA.

Lwów, 9 lipca.

Kalendarz. Czwartek (10 lipca): Amelii. — Radziwoja. — Samsona prep. Wschód słońca o godzinie 3·29 rano, zachód słońca o 7·29 po południu.

Temperatura. O godzinie 12 w południe + 20 stopni Cel.

— **Wiadomości dyecezyalne.** Archidyecezya lwowska: ks. dr. Ignacy Grabowski, adjunkt wydz. teol. we Lwowie, habilitował się jako docent prawa kanonicznego. Ks. dr. Mieczysław Tarnawski, habilitował się jako docent historyi kościelnej.

Dyecezya krakowska. Odznaczony rok. i mant. ks. Wojciech Łapiński, proboszcz w Bolechowicach. Instytucyę kanoniczną na probostwo w Tarnawie Dolnej otrzymał ks. Franciszek Graca, ekspozyt w Zabierzowie. Mianowany administratorem w Bierzanowie ks. Jan Górnisiewicz. Przeniesieni: ks. Karol Gryglowski z Łętowni do Zabierzowa pod Krakowem na ekspozyta; ks. Władysław Godawa z Kaniowa do Łętowni; ks. Walenty Dutka z Łapanowa do Kaniowa na ekspozyta; ks. Władysław Galus z Tarnawy Dolnej do Chochołowa; ks. Andrzej Paryś z Zatora do Andrychowa. Uwolniony od obowiązków wikaryusza w Chochołowie, celem odbycia dalszych studyów, ks. Stanisław Kotarba.

— **Awans lipcowy na kolejach państwowych:** W statusie III. Do rangi IX. awansował: Kazimierz Mysłowski, Lwów.

W statusie I. Do rangi VIII. awansowali: Salamon Riegelhaupt, adjunkt budownictwa, sekcya konserwacyi, Delatyn; Józef Einschlag, adjunkt budownictwa, sekcya konserwacyi, Czortków; Zacharyasz Kamm, adjunkt budownictwa, sekcya konserwacyi, Czortków; Abraham Fränkel, adjunkt budownictwa, sekcya konserwacyi Stanisławów I.; Dawid Spiegel, adjunkt budownictwa, sekcya konserwacyi, Stanisławów III.; Maurycy Glanz, adjunkt budownictwa, sekcya konserwacyi, Lwów III.; Helman Stapler, adjunkt budownictwa, sekcya konserwacyi, Kołomyja II.; Rudolf Schmidt, adjunkt maszynowy, Stanisławów; Józef Rosenberg, koncypista, Stanisławów.

Do rangi IX.: Tytus Laskiewicz asystent maszynowy, Stanisławów; Piotr Smetaniuk, koncypient, Stanisławów.

W statusie b. Do rangi VIII. awansowali: Zygmunt Machniewicz, adjunkt, kasa dyrekcyjna, Stanisławów; Michał Petryszak, adjunkt, Chodorów; Manes Weisberg, adjunkt, Stanisławów; Leopold Pollak, adjunkt, Stanisławów; Abraham Eber, adjunkt, Stanisławów; Eliasz Zins, adjunkt, Stanisławów.

Do rangi IX.: Jan Kabarowski, asystent, Chodorów; Stanisław Wierzbiański, asystent, Stanisławów.

Do rangi X.: Franciszek Honig, aspirant, Widynów; Karol Łacheta, aspirant, Markowce; Henryk Zajączkowski, aspirant, Wybranówka; Jakób Fertig, aspirant, Borynicze; Karol Nowak, aspirant, Stanisławów.

W statusie II. a. Do rangi X. awansował: Israel Gottesmann, aspirant, Stanisławów.

Do rangi VIII. awansowali: Józef Hoschek, adjunkt maszynowy, Kraków; dr. Edmund Stolfa, koncypista, Kraków; Stefan Szczurek, adjunkt maszynowy, Kraków.

Do rangi IX.: Mieczysław Świderski, koncypient, Rzeszów; dr. Stanisław Stolarzewicz, koncypient, Kraków.

Do rangi X.: Mieczysław Witowski, aspirant, Stróże; Jan Jelito, aspirant, Żywiec.

W statusie II. b.: Do rangi VIII. awansowali: Włodzimierz Bryk, adjunkt, Kraków; Artur Niedziałkowski, adjunkt i naczelnik stacyi Swoszowice; Edmund Bałaziński, adjunkt i naczelnik stacyi Jordanów; Antoni Kaczmarczyk, Jasło; Eugeniusz Zawadzki, adjunkt i naczelnik stacyi Zarszyn; Karol Dreziński, adjunkt, Kraków; Jan Jagusiński, adjunkt, Kraków; Tytus Rychlicki, adjunkt, Jasło; Włodzimierz Soświński, adjunkt, Kraków.

Do rangi IX.: Stanisław Namysłowski, asystent, Tarnów.

Do rangi X.: Zygmunt Rylski, aspirant, Słotwina-Brzesko; Feliks Kleinberger, aspirant, Słotwina-Brzesko; Aleksander Birnbach, aspirant, Stróże; Władysław Tusiński, aspirant, Dębica; Filip Klein, aspirant, Skawina; Teofil Bartosz, aspirant, Jasło; Karol Mustyanowicz, aspirant, sekcya konserwacyi Tarnów I.; Saul Weinstein, asystent materyałowy, magazyn Nowy Sącz.

W statusie III.: Do rangi VIII. awansował: Józef Stojanowski, ekspedyent kancelaryjny. Kraków.

— **Z Uniwersytetu.** P. Mieczysław Zenobiusz Ziemnowicz, prof. IV. gimnazyum w Krakowie, rodem z Proszowic, w Królestwie Polskiem, otrzymał w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii, a p. Tadeusz Sokołowski, rodem z Worobina (gub. wołyńskiej), stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— **Turniej wewnętrzny klubu tennisowego** lwowskiego Towarzystwa łyżwiarskiego w grze pojedyńczej panów rozpocznie się we czwartek, dnia 10 b. m., o godzinie 8 rano. — Ostateczne rozgrywki między zwycięzcami odbędą się w sobotę po południu, względnie, w razie przeszkody wskutek niepogody, w niedzielę o godz. 8 rano.

— **Z kolei.** Ruch osobowy na liniach kolei rumuńskich zastanowiono, a wydawanie biletów do stacyi tych kolei wstrzymano aż do odwołania. Przejściowo tylko utrzymuje się ruch osobowy ze stacyą graniczną Treboal jednym pociągiem osobowym, przychodzącym do tej stacyi o godz. 12 w południe, a odchodzącym o godz. 4 po południu.

△ **W wozach miejskiej kolei elektrycznej** znaleziono: trzy parasole, walizkę z bielizną, dziecinne palto granatowe i laskę.

(△) **Kronika policyjna.** Ubiegłej nocy urządziła policya obławę i aresztowała kilkunastu rzezimieszków, między nimi Jana Karabina, który ukradł i sprzedał na przetopienie bronzowego orła z pomnika Wiśniowskiego na plantacyach Kleparowskich.

(△) **Śmierć pod kołami pociągu.** W pobliżu mostu na Bogdanówce najechał onegdaj pociąg osobowy, zdążający do Sambora, na idącego torem Antoniego Kuźniarza, syna włościanina z Biłohorszczy. Kuźniarz zginął na miejscu.

(△) **Ucickł z domu rodziców** w Rzeszowie Józef Podrążek, uczeń gimnazyalny, słusznego wzrostu, brunet.

(△) **Ucieczka więźnia.** Z dziedzińca budynku sądu powiatowego S. II. zbiegł wczoraj więzień, 66-letni Józef Słoniowski, wzrostu niskiego, siwy. Pochodzi on z Sichowa.

(△) **Nagły zgon.** Nieznanego nazwiska włościanin w wieku około 50 lat zmarł wczoraj nagle na tutejszym głównym dworcu kolejowym w chwili, gdy miał wsiadać do pociągu, odjeżdżającego w kierunku Rawy ruskiej. Lekarz kolejowy nie mógł stanowczo orzec przyczyny śmierci. Zwłoki odstawiono do kostnicy Zakładu medycyny sądowej.

(△) **Zgubiono:** czek Banku angielskiego opiewający na przeszło 9 funtów szterlingów; złotą bransoletkę łańcuszkowej roboty; pulares zawierający 80 koron i bilet kolejowy z Tarnopola do Lwowa.

(△) **Znaleziono:** pudełko papierowe, zawierające złoty zegarek i złotą obrączkę od zegarka; broszkę srebrną i łańcuszek; damską lornetkę z kościaną rączką.

(△) **Nieszczęśliwe wypadki.** W chwili ataku epileptycznego upadł 36-letni Józef Butz tak nieszczęśliwie, że złamał lewą nogę. Drugi wypadek złamania nogi wydarzył się w warstacie automobilowym przy ul. Leona Sapiehy, gdzie 16-letni Karol Hrycak, terminator, wskutek nieostrożności podstawił nogę pod maszynę, będącą w ruchu. Obie ofiary wypadku odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala powszechnego.

— **Zmarła** w ostatnich dniach: we Lwowie, Adela Pietrzycka, właścicielka realności, w 84 r. życia.

— **Oberwanie się chmury.** Wczoraj nastąpiło w Budapeszcie oberwanie się chmury. Kanały nie mogły pomieścić wody. Na kolei podziemnej wstrzymano ruch, ponieważ woda wdarła się do budowli. Niżej położone piwnice i sutereny zostały zalane.

— **Telefony w Królestwie Polskiem.** W końcu czerwca r. b. liczba ogólna aparatów

telefonicznych abonowanych w Warszawie wynosiła 28,560, w końcu zaś roku ubiegłego przeszło 30.000, zmniejszyła się więc o 1.500 w ciągu pół roku z powodu zastoju ekonomicznego. Główny zarząd poczt i telegrafów zażądał funduszów na budowę następujących linij telefonicznych: Petersburg-Warszawa-Aleksandrów 900.000 rubli, Petersburg-Wilno-Warszawa 520.009 rubli, Warszawa-Żyrardów-Piotrków i Sosnowice 105.000 rb., Łódź-Sosnowice 30.000 rubli, Warszawa-Radom-Kielce 29,000 rubli, Lublin-Zamość 13.000 rubli i Łódź-Piotrków 12.000 rubli.

Kronika prowincyonalna.

§ Egzamin dojrzałości odbył się w gimnazyum w Mielcu w dniach 24 — 27 czerwca b. r. pod przewodnictwem krajowego inspektora szkół, dr. Jana Kopacza. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Baradziej Michał, Barycki Adam, Bigo Tatedeusz (z odzn.), But Wincenty, Demków Jan, Drozdowski Ludwik, Duszkiewicz Jan, Haładej Izydor, Kilian Józef, Klapper Adolf, Kłoda Michał, Kralisz Mateusz, Krówka Józef, Kutrzeba Tadeusz, Łach Maciej (z odzn.), Marcickiewicz Paweł, Marszałek Edward, Maziarski Adam, Nowak Ludwik (z odzn.), Płatek Adam, Rawski Józef, Rink Franciszek, Skrzypek Edward, Sokół Franciszek, Szafer Tadeusz, Tobiasz Michał, Usarowski Jan, Weinerówna Karolina (pryw.), Weryński Kazimierz, Weryński Maryan.

§ Licytacya. Dnia 15 b. m. o godz. 9 rano odbędzie się w magazynach towarowych na stacyi Komarno-Buczały publiczny przetarg jednego wozu belek.

§ Śmierć pod kołami pociągu W pobliżu Brodów znaleziono w ubiegły piątek, na torze kolejowym zwłoki mężczyzny, w wieku około 40 lat, któremu koła lokomotywy zupełnie odcięły głowę. Identyczności jego dotychczas nie stwierdzono. Niewiadomo też, czy w niniejszym wypadku ma się do czynienia z samobójstwem, czy też z nieszczęśliwym wypadkiem.

Dnia 4 b. m. o g. 6 18 po południu przejechał pociąg nr. 204 na przestrzeni Wola Rzędzińska-Tarnów przy kilometrze 84'8 dziesięcioletniego Władysława Marchwicę, syna robotnika konserwacyi c. k. kolei państw. w Woli Rzędzińskiej. Chłopiec poniósł śmierć na miejscu.

§ Utonięcie. Dnia 3 b. m. utopił się w rowie, napełnionym wodą wskutek ulewnych deszczów, Franciszek Bordiuk z Rudy brodzkiej, powiatu radziechowskiego, idąc ścieżką, prowadzącą ponad rów, do lasów dworskich na robotę. Franciszek Bordiuk chorował na padaczkę.

§ Zabójstwo. Z Radziechowa donoszą nam: Dnia 2 b. m. rzucił się podczas kłótni Stefan Demczuk z Woli Chołojowskiej ad Chołojów na swą kochankę Annę Iwanicką, powalił ją na ziemię i kolanami dusił ją w piersi póty, póki Iwanicka nie wyzionęła ducha.

§ Samobójstwo. Z Bochni donoszą: Dnia 5 b. m. odebrał sobie życie przez powieszenie się na jednem z drzew w tutejszym lesie rządowym — rzekomo dla braku utrzymania — pomocnik stolarski Konstanty Ziętkiewicz.

Kronika zagraniczna.

* Międzynarodowy kongres dla spraw opieki nad dziećmi odbędzie się w Brukseli w czasie od 23 do 26 lipca b. r.

* Śmiertelny wypadek. Z Würzburga donoszą: Onegdaj wieczorem przy końcu urządzonego tu festynu ludowego lotnik Lendler z pewnym Francuzem jako pasażerem wzniósł się na dwupłaszczyznowcu i poleciał nad wojskowy plac ćwiczeń. Tam z niewiadomej przyczyny aparat przewrócił się i spadł na ziemię. Lotnika i jego pasażera wyciągnięto z pod gruzów jeszcze żywych, ale obaj zmarli podczas transportu do szpitala.

* Oda na cześć Francyi. Uniesiony zapałem wskutek przybycia prezydenta Poincarégo do Londynu, autor „Księgi Dżungli", Rudyard Kipling, napisał entuzyastyczną odę na cześć Francyi.

Poemat ten jest charakterystycznym dowodem zmiany, jaka zaszła od chwili zawarcia *entente cordiale*, pod wpływem konieczności politycznych, w usposobieniu Anglików względem Francuzów.

Jeszcze przed laty kilkunastu Kipling odzywał się w utworach swoich z lekceważeniem o Francuzach. W „Księdze Dżungli" Francuzi są reprezentowani przez małpy gadatliwe, niespokojne, zadowolone z siebie i chełpliwe, mówiące: „Tak, jak my sądzimy dzisiaj — jutro tak samo cała dżungla sądzić będzie".

Obecnie zaś przedstawia Kipling, jak dwa współzawodniczące z sobą narody, które w przeciągu tysiąca lat nauczyły się wzajemnie szanować na polach walki, dziś sprzymierzone, powołane są do wspólnego dzieła pokoju europejskiego. Dlaczegożby — woła — miały dziś jeszcze przekonywać siebie o swej odwadze i żywotności bojowej? Czyż nie zaznały w ciągu długiego pojedynku wieków ubiegłych wszelkich udręczeń i wszelkich nadziei, czyż nie doznały zadowolenia dumy własnej, jakiej dostarcza zwyciężonemu uwielbienie zwycięzcy?

Teraz oba narody nie są dla siebie zagadką, przekonały się, iż są niezwyciężone. A jeśli dziś mają na nowo spleść się i uderzyć o siebie ich ciała, to niech to będzie w celach związku, który nakaże wszystkim poszanowanie wolności ludów.

„Francyo! — woła Kipling. — Ty, coś znała wszelkie możliwe nieszczęścia, które przezwyciężałaś dlatego, żeś nosiła w sobie radość rzeźką życia, wieczysty puklerz Gali, niepowstrzymana w przepychu, niesłabnąca w wysiłku, straszna siłą, czerpaną z twej ziemi wiecznie płodnej, ty, co jesteś najsurowszym sędzią własnej mocy, narodzie o czarującym umyśle, co pierwszy idzie za prawdą nową i ostatni porzuca prawdy stare. Francyo, ukochana przez wszystkie dusze wrażliwe na braterstwo ludzkie, któremu służysz..."

Tak zmieniają się ludzkie przekonania pod wpływem okoliczności.

* Odznaczenie Polaka. Z Londynu donoszą, że Warszawianina, dr. filozofii Kazimierza Funka, pracującego w słynnym Instytucie hygienicznym Listera (The Lister Institute of Preventive Medicine), mianowano szefem oddziału biochemicznego szpitala specyalnie poświęconego badaniu raka (Cancer-Hospital) w Londynie.

* Nowe Muzeum w Londynie. Londyn został wzbogacony o jedno więcej Muzeum, mieszczące wszystko co się odnosi do historyi medycyny i chirurgii. Założycielem jest znany zbieracz Henryk Wellcome. Zobrazował rozwój tych nauk, począwszy od epoki, gdy w starym Egipcie, Chaldei, Meksyku i Peru dla sprawowania swego kunsztu, osłaniali ludzie oblicza maskami i używali barbarzyńskich iście środków i przyrządów. Ciekawe są zwłaszcza apteki i laboratorya średniowieczne, oraz narzędzia-turtury, któremi „uspokajano" obłąkanych jeszcze w wieku XVIII.

Muzeum zostało otwarte w obecności najznakomitszych lekarzy i uczonych.

* Pamiętnik kapitana Scotta. W ostatnim zeszycie londyńskiego *Strand Magazine* rozpoczęto druk pamiętników kapitana Scotta, dających pierwszy dokładny obraz przebiegu brytyjskiej antarktycznej wyprawy z r. 1910—1913. Tekst pamiętnika przejrzał i przygotował do druku znany badacz Leonard Huxley wraz z komendantem Evansem. Liczne, dokonane przez Scotta zdjęcia fotograficzne, objaśniają opis wyprawy.

Gdy nadeszły pierwsze wiadomości o tragicznym zgonie kapitana Scotta, ogłaszano z pamiętnika jego krótkie ustępy; nieszczęście jednak przyszło tak niespodziewanie i było tak niewytłumaczone, że powstała wątpliwość, czy ustępy te zawierały całą prawdę i czy przed ogółem umyślnie nie utajono pewnych zasadniczych szczegółów. Obecnie tekst pamiętnika zmarłego bohatera daje ścisły i dokładny opis całej wyprawy od jej początku, do tragicznego końca i stwierdza, że Scott miał słuszność, oświadczając, iż zgon jego i towarzyszy spowodowany został zbiegiem nieszczęśliwych okoliczności, których ani przewidzieć, ani odwrócić nie było można.

Już w pierwszych dniach wyprawy ułożyła się sytuacya niepomyślnie. Dnia 26 listopada 1910 roku odpłynął parowiec „Terra Nova" z Nowej Islandyi, a już 1 grudnia straszliwa burza o mało nie zatopiła okrętu. Pompy przestały działać i uczestnicy wyprawy, uczeni i badacze, musieli sami brać udział w akcyi ratunkowej, by uchronić okręt przed zagładą. Porucznik Evans podzielił służbę na okręcie na dwa oddziały — pisze Scott — my pracowaliśmy przy wiadrach, majtkowie tymczasem naprawiali zepsute pompy.

Co za rozpaczliwy wysiłek na samym wstępie wyprawy, by ocalić okręt przed zatopieniem. Jednak wysiłek ten nie okazał się bezowocnym. Łańcuch wiader utrzymywał się przez 8 godzin bez przerwy i wkońcu udało się nam masy wody usunąć z parowca. Dnia 10 grudnia „Terra Nova" wkroczyła w lody sfery podbiegunowej. Koło Kap Evana, w pobliżu Mount Erebus nastąpiło wyładowanie. Wszystkie zapasy umieściliśmy w bezpiecznem schronieniu. Zajęło nam to trzy miesiące czasu; pracę utrudniał miękki śnieg; największe niebezpieczeństwo dla ludzi i zwierząt stanowiły niewidzialne przepaście, pokryte miękką warstwą śniegu, które się spostrzegało w ostatniej dopiero chwili.

Wśród trudności podobnego rodzaju odbywał się cały dalszy pochód w głąb antarktycznej krainy.

Podróż, odbywająca się w tych warunkach, oczywiście, pochłaniała dużo czasu. W obozie swym pod Mount Erebus dowiedział się kapitan Scott, że rywal jego, Amundsen, zdołał już dotrzeć do zatoki Wielorybiej o 120 mil angielskich bliżej bieguna. Mimo to jednak nie przyśpieszał tempa wyprawy, zachowując wszystkie środki ostrożności. Opracował dokładnie cały plan dalszej drogi, przewidując wszelkie trudności, jakie w drodze natręczyć się mogły. Katastrofa, która spotkała ekspedycyę, spowodowana została przez czynniki od niego niezależne.

* Usuwanie się ziemi w kanale panamskim. *Morning Post* donosi z Waszyngtonu, że ciągłe usuwanie się ziemi w kanale panamskim zaniepokoiło inżynierów.

* Wynagrodzenia lotników. Podług norm niemieckiego związku lotniczego wynosi miesięczne wynagrodzenie pilota początkowo 300 marek. Starsi i nauczyciele lotnictwa biorą 500 marek miesięcznie. Za wypróbowanie i wyregulowanie nowego aparatu otrzymują nie mniej, niż 1000 marek. Z opłaty za naukę idzie na ich korzyść 10 prc., a z wygranych nagród przeważnie $33\frac{1}{3}$ prc. Prócz tego zarobkiem ich są jeszcze procenty od sum, otrzymanych ze sprzedaży zwycięzkich aparatów. Jako dyety dzienne w podróżach służbowych otrzymują 20—25 marek i zwrot kosztów przejazdu II. kl. kolei. Na karb zakładów też przypadają koszty ubezpieczenia na życie pilotów, które obecnie w Niemczech nie przekraczają 10.000 marek. We Francyi panują pod tym względem stosunki prawie analogiczne. Dochody lotnicze nie są więc zbyt małe, zależą jednak od osobistych kwalifikacyj, czy pilot będzie miał powodzenie w konkursach i zdobędzie nagrody, czy będą mu powierzane nowe typy do wypróbowania i wyregulowania i czy uda mu się potem uzyskać stanowisko nauczyciela lotnictwa.

Do uzyskania pewnej wprawy w lotnictwie potrzeba od 2 tygodni do 6 miesięcy, zależnie od posiadanych wiadomości teoretycznych i praktycznych doświadczeń, zdolności osobistych i warunków atmosferycznych w czasie nauki. W pierwszem stadyum nauki uczeń jako pasażer uczestniczy tylko przy poprzedzającym wzlot toczeniu się aparatu na kołach podwozia po ziemi, aby nauczyć się obchodzenia z silnikiem i sterami bocznymi. Po tych ćwiczeniach następują loty ucznia, ciągle jeszcze jako pasażera, w kierunku prostym na niewielkiej wysokości. Lotnik-nauczyciel zapoznaje przytem kandydata z postępowaniem przy wzlocie, lądowaniu i działaniu chyżu wysokości. Potem następują loty po krzywiznach i demonstrowanie wyginania brzegów płaszczyzn nośnych, następnie uczeń zabiera się do kierowania w tym sensie, że nauczyciel kieruje własnoręcznie, a uczeń powtarza tylko jego ruchy, co może uskutecznić dzięki znajdującym się w aparatach do nauki podwójnym mechanizmom kierowniczym.

Teraz dopiero może uczeń ćwiczyć się samodzielnie. Zaczyna od tego, że na aparacie, który jest tak urządzony, że toczy się tylko po ziemi bez możności wzlotu, powtarza wszystkie czynności nauczyciela, które widział podczas lotów, jako pasażer. Po uzyskaniu wprawy i pewności w obchodzeniu się z samolotem, toczącym się po powierzchni ziemi, może uczeń rozpocząć próby samodzielnych lotów, z początku w prostym kierunku, potem w zamkniętych krzywiznach i ósemkach, aż póki nie nabierze przekonania, że jest dostatecznie przygotowany do zdania egzaminu.

* Nowa zbrodnia sufrażystek. Z Londynu donoszą: Wczoraj rano w Southpost wybuchł pożar. Niedaleko miejsca pożaru, który stłumiono, zauważono napis: „To dobre dzieło służy sprawie głosowania kobiet".

* Obozowiska dla bezdomnych. We wszystkich wielkich miastach ceny mieszkań nadmiernie idą w górę. I Paryż nie ustępuje innym stolicom. W stosunku do zapotrzebowań i przyrostu ludności, liczba tanich mieszkań — coraz mniejsza. Robotnicy z rodzinami błądzą od domu do domu, nie mogąc znaleźć odpowiedniego pomieszczenia i obozując za miastem. Ani zarząd miejski, ani Towarzystwa dobroczynności nie starały się dotychczas zapobiegać temu. Pomyślał wreszcie o biedakach senator Bérenger i rzucił myśl zbudowania dla bezdomnych prowizorycznych pomieszczeń w rodzaju baraków dla żołnierzy. — W tych koczowiskach zostawałyby mniejsze dzieci pod opieką, starsze szłyby do warsztatów lub szkół zawodowych, podczas gdy rodzice szukaliby zajęcia i stałego mieszkania. Myśl rzucona znalazła wielu zwolenników. Poparł ją syndykat prasy paryskiej. Rada municypalna ofiarowała na ten cel subwencyę w kwocie 200.000 fr. Poza tem drogą składek w ciągu dni kilku zebrano do 100.000 franków. Paryscy bezdomni znajdą wreszcie przytułek.

Wiedeń, 7 lipca.

(Deszcz. — Zawody pływackie. — Z wystawy adryatyckiej. — Sezon letni. — Z konnych wyścigów).

Deszcz pada codziennie i to kilkakrotnie. Niebo jest chmurne, równie chmurne są humory Wiedeńczyków. Szczególnie zawzięci są na pogodę ci, którzy rozpoczęli pod znakiem deszczu urlopy letnie i mało mają nadziei, aby piękna, letnia słoneczna pogoda rychło nadeszła. Z letnisk przychodzą wiadomości rozpaczliwie brzmiące — o zimnie i ciągłych ulewach.

Onegdaj odbyły się mimo niepogody i zimna zawody pływackie „wzdłuż Wiednia" o nagrody, wyznaczone przez komitet wystawy adryatyckiej. Wzięło w nich udział aż 79 pływaków i pływaczek. Z Nussdorfu do „Aspernbrücke" to dość daleka przestrzeń. Kto dzielnie pływa, przebędzie ją — płynąc z prądem — w trzy kwadranse. Od miejsca startu w Nussdorfie aż do celu kanał Dunaju po obu brzegach był oblężony przez setki i tysiące publiczności patrzącej z uwagą na popisy uczestników zawodów. Każdy sport ma w Wiedniu swoich entuzyastycznych adoratorów — więc i pływacki.

W konsekwencyi tego wyścigu komitet wystawy adryatyckiej rozdał cały szereg pięknych i cennych nagród zwycięzcom. Komitet ten urządzi jeszcze cały szereg najrozmaitszych turniejów sportowych, tylko i on czeka na lepszą pogodę.

Deszcze i zimno nie przysłużyły się wystawie. Chłodne wieczory odstraszają i obcych i tubylców i cicho teraz w wieczorne godziny wśród ładnych domków wystawy i na szerokich jej gościńcach. Pusto też w restauracyach wystawy, w teatrzykach i kinematografie wystawowym i komitet oraz kasy wystawy z utęsknieniem czekają na „słońce i pogodę".

„Martwy sezon" to jedno z tych słów, których się często używa, choć dawno już straciło ono swe właściwe znaczenie. W rzeczywistości w wielkiej metropolii nie ma nigdy sezonu martwego, a teraz jest „sezon letni". Siły na wszystkich obszarach życia publicznego są w ciągłym ruchu, ciągle dzieje się coś nowego, interesującego, ważnego.

Z ostatnich „evenements" sezonu letniego wspomnieć należy o świeżo otwartej wystawie szkolnej Akademii sztuk pięknych, na której spotkać można wiele prawdziwych talentów i wiele rzeczy pracowitych, dalej popis szkoły baletu „Opery nadwornej", na którym zaprezentowały się zaproszonej publiczności najbardziej utalentowane „szczury baletowe", przedstawienie operowe c. k. Akademii muzycznej udowadniające, że uczelnia ta stoi na prawdziwie wysokim poziomie naukowym i t. d. i t. d.

* *
*

Złe humory mają po wczorajszej niedzieli amatorzy wyścigów konnych. W Badenie, dokąd na wyścigi klusowe wybrało się kilka tysięcy Wiedeńczyków, lało przez cały czas wyścigów, jak z cebra. Tor był rozmokły, a rezultat wyścigów dla fachowców rozpaczliwy, t. zw. „pewniaki" poprzychodziły bez miejsca, zwycięstwa poodnosiły same „outsidery". Totalizator płacił wczoraj w Badenie znaczne sumy. W biegu trzylatków za „Homoki Magyara" 210 kor. za 10 kor., w biegu o nagrodę Sharovy za konia stajni Villata „Granata" 389 kor. za 10 kor., w biegu sprzedażnym za „Quintusa" (stajnia p. Oscara) 188 kor. za 10 kor. i t. d. i t. d.

Niepomyślne rezultaty przyszły i z Alagu, gdzie odbywają się teraz wyścigi konne Jockey-klubu. I tu zawiodły faworyty. W „Parkanyer-Handikapie" za zwycięzcę Szenemfenyego płacił totalizator 193 kor. za 10 kor., w biegu dwulatków przyszły same nieznane konie, za pierwszego: Szivarvanyego płacono 241 kor. za 10 kor.

Wyścigi w Maison-Lafitte znów przyniosły taką niespodziankę, że w biegu o nagrodę prezydenta Republiki w wysokości 100.000 fr., najlepszy dziś koń francuski „Bruleur", przyszedł... ostatni z pośród 10 rywalów.

K. Bar.

Notatki literacko-artystyczne.

Wystawa „Związku słuchaczów architektury". Kilka lat z rzędu urządzał „Związek słuchaczów architektury" wystawy doroczne, na które, jako sprawozdawca, po raz pierwszy zwróciłem uwagę kół szerszych, interesujących się działalnością młodych adeptów sztuki i śledzących zmaganie się ich z nowymi kierunkami, nowemi ideami. W roku ubiegłym wystawy takiej nie było — nie wiem z jakich powodów — i dopiero teraz wystąpił „Związek" ze zdjęciami i szkicami z wycieczek naukowych pod kierownictwem prof. Szyszko-Bohusza. Wystawy uprzednie podwójny przedstawiały interes — dowodem były kierunki i jakości pracy młodych architektów, stanowiąc równocześnie materyał bardzo ciekawy dla dziejów sztuki naszej, jako fragment jej inwentarza wielkiego. Taką też jest i wystawa obecna, nie tak pokaźna jak dawniejsze, ale ciekawsza może od nich zwłaszcza dla miłośników zabytków architektury rodzinnej, której sporo okazów pierwszorzędnych zgromadziła w jednej ze sal Politechniki.

Prof. Szyszko-Bohusz prowadził kilka wycieczek słuchaczów architektury do miejscowości, sławnych ze swych zabytków architektonicznych i pod jego okiem dokonywali oni zdjęć rysunkowych i fotograficznych z okazów najciekawszych. Celem wycieczek tych było oczywiście zapoznanie uczniów naocznie z charakterystycznemi formami i stylami architektonicznymi i ztąd też pedagogiczna przedewszystkiem ich wartość zebranych rysunków. Tak też należy na nie patrzyć — ocenia się poprawność rysunku, opanowanie sposobów technicznych, umiejętność w patrzeniu i wogóle właściwości

niezbędne architekcie, ale ma się też oczy otwarte i na coś innego jeszcze. W całym szeregu rysunków zreprodukowano nadzwyczaj ciekawe zabytki, przeprodukowując w ten sposób zinwentaryzowanie ich i to bardzo skrupulatne nawet. Ta właśnie strona zebranych okazów zainteresować może niejednego miłośnika zabytków, marzącego od lat już o projektowanej inwentaryzacyi wszystkich w kraju pamiątek przeszłości. Staraniem prof. Szyszko-Bohusza powstał ładny już zbiorek, zawdzięczający skompletowanie zbiorowej pracy kilkunastu słuchaczy; jeden i ten sam zabytek odrysowywało kilku, ale wiele jest przytem, zdjętych tylko pojedynczo. Naogół przedstawiają się zdjęcia wszystkie bardzo rozmaicie. Obok doskonałych rysunków kolorowanych i starannie wykończonych, spostrzegamy i mniej wprawną ręką wykończone, chociaż wszystkim nie można niczego poważniejszego zarzucić.

Między wystawionymi rysunkami najczęściej trafiają się: zamek, dwór stary i kościół w Szymbarku, kościół farny i baszta w Bieczu, kościół drewniany w Sękowej, Binarowej, Rozembarku, Szalowej, Kobylance i Libuszy, tudzież starożytny, bardzo ciekawy dwór w Jeżowie. Prócz tego wystawiono zdjęcia zamków w Podhorcach, Olesku, Starem siole i Żółkwi, oraz cerkwi drewnianej św. Krzyża w Drohobyczu — uwzględniono też nieco etnografii w postaci krzyżów i figur przydrożnych. Bardzo ciekawe są rysunki wnętrz i szczegółów kościoła farnego w Bieczu, drewnianego w Sękowej, Rozembarku, Szalowej i Libuszy, tudzież nadzwyczaj interesujące szczegóły (malowidła ścienne, kominki, szczegóły zdobnicze i t. p.) z słynnego dworu w Jeżowie. Z zabytków tych poczyniono też zdjęcia fotograficzne, między któremi wyróżniają się zwłaszcza prace p. A. Pirgo (wspaniałe powiększenie zamku w Szymbarku), tudzież serya zdjęć zamku w Starem siole. Wspaniałe, arcyciekawe fotografie zabytków architektury i rzeźby z rozmaitych stron Polski oglądać można w zbiorze, liczącym kilkaset sztuk, a wystawionym w wiatraku, mieszczącym również próbki tkanin starożytnych.

Najlepsze rysunki wykonał p. Mich. Niedzielski, Henr. Jasieński i Bron. Wiktor — są one wykonane piórkiem, w części zaś ołówkiem i kolorowane farbami akwarelowymi. Z innych prac wymienić jeszcze należy ciekawe zdjęcia pp. H. Łagowskiego, K. Krzyżanowskiego, St. Filipkiewicza, Stan. Pola, M. Rzepeckiego, Z. Sawczyńskiego, M. Nikodemowicza, Z. Sperbera, Z. Schramma, M. Maszyńskiego i K. Kulczyckiego.

Ogólne wrażenie odnosi się bardzo dodatnie, biorąc pod uwagę, iż widzimy przed sobą owoc trudów i pracy żmudnej grona młodych ludzi, którzy tyle zadowolenia znajdują, stykając się tak blisko z czcigodnemi pamiątkami przeszłości. W łonie „Związku słuchaczów architektury“ zauważyć wogóle można nadzwyczaj sympatyczną działalność, kontynuowaną od lat szeregu, mimo, iż wielu z dawnych jego pracowników pożegnało mury szkoły, pracując już dziś samodzielnie. Profesorowie otaczają stałą opieką to nieoficyalne seminaryum wydziału architektury, które sporo już dostarczyło społeczeństwu ludzi wybitniejszych i świetne rokujących nadzieje na przyszłość. Dzięki ruchliwemu „Związkowi“ istnieje stały kontakt między profesorami i uczniami, którzy chętnie idą za wskazówkami mistrzów, zgodnych też w upodobaniu rzeczy swojskich z chętnymi pracy słuchaczami swymi. I dlatego też „Związek słuchaczów architektury“ to jedyne może stowarzyszenie akademickie, które tak owocnie pracuje w obranej dziedzinie — odczyty, wycieczki wspólne i pojedyńczych członków, dyskusye i t. p. oto sposoby, jakimi dochodzi do rezultatów pozytywnych. W ostatnich dniach okazał się ładnie wydany „Rocznik“ Związku, poparty przez prof. Szyszko-Bohusza, o którym osobno więcej pomówimy, a który również chlubnie świadczy o działalności młodych architektów naszych.

B. Janusz.

Wiktor Gomulicki. „Bój olbrzymów“. Powieść historyczna. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. *(zg. s.)* „Bój olbrzymów“ Wiktora Gomulickiego należy do najpiękniejszych powieści, osnutych na tle wypadków 1812 roku, jakie posiada piśmiennictwo nasze. To tło właśnie odtworzył autor prześlicznie, kreśląc na niem piórem poety olbrzymie postacie mężów, wprawiających w ruch akcyę dziejową, portretując je niekiedy z szczegółową ścisłością historyczną i pamiętnikową, malując zaś niekiedy szerokim rozmachem twórczej inspiracyi, natchnionej wyobraźnią własną. Napoleon (może nieco zbyt ujemnie pojęty), car Aleksander, a zwłaszcza książę Józef Poniatowski, posiadają w dziele jego wypukłość mistrzowskich wizerunków. Tłum drugorzędnych figur, chociaż przeważnie szkicowanych tylko, żyje tak w zespole, jak indywidualnie pełnią życia, uchwyconego na gorącym uczynku. Treść zaś cała utworu, niezmiernie interesująca, opowiedziana wspaniałym, pełnym barw stylem, zachwyca naprzemian to artystyczną prostotą, to bogactwem i nieskalaną czystością języka, zbyt często — niestety — kaleczonego przez najmłodszych pisarzy w sposób, gwałcący ducha i starodawną piękność form mowy polskiej.

Feljeton letni.

Ogródek biedermajerowski.

Oczywiście ogródek: w tej epoce drobnego, filigranowego piękna ogród byłby czemś monstrualnem.

Gdzieś za sinymi welonami przeszłości uśmiecha się jeszcze jak z poza mgły ten czarowny zakątek, o delikatnych barwach i lotnej woni. Jego widok nie porwie fantazyi, nie rozpali zmysłów; smugami oparów buja tu nad wszystkiem cicha, łagodna melancholia, trochę sztuczna, trochę chłodna, jednak pieszczotliwie owijająca się dokoła serca... To jakby bajka, co została daleko za nami, to jakby czar w śnie pogrążony, z którego już się nie zbudzi...

Uśpionej królewnie z bajki wolno było zawsze żywić nadzieję, że znajdzie się przecież dziarski królewicz i wyprowadzi ją z pod obrośnięcia bluszczów i dzikich różyczek napowrót ku słońcu. Ale biedermajeryzm nie znał już takich królewiczów; zuchowatość jego młodzieńców zamarła w uścisku wąskiej talii surduta, spódniczkowo rozszerzającego się ku dołowi, a czarny halsztuk jak obroża przylegający do szyi, zdławił im w gardle potężne słowa zaklęć.

Więc też w biedermajerowskim ogródku nie szukajmy ani złotych jabłek, ani królewien ze skazki ludowej. Pierwsze zastąpiono szklanemi kulami, wbitemi na paliki pośrodku gazonów; drugie w barężowej sukience, rozpostartej na żebrach szerokiej, jak najszerszej, kryноliny, zamieniły bajkowy dyadem na koronę loczków.

I nie zamczysko o poszarpanych liniach architektury — ich schronem. Oto dom prosty, biały o niewielkich oknach z zielonemi — koniecznie zielonemi! — żaluzyami; oto facyatka, weranda z ławeczkami w głębi, do której wchodzi się po kilku szerokich kamiennych schodach. Tam poza domem proza warzywna, po bokach skarbnice sadu, a z frontu ogródek.

Grzędy powycinane misternie zlewają się zdala w pstry kilim, o deseniu symetrycznym, rysowanym białemi od piasku ścieżkami. Zieloną oprawę daje im rajgras i „pańska trawka“ w białe paski. W tem zaś obramowaniu zbiegowisko barw najrozmaitszych, plamek kolorowych większych i mniejszych, rzadko zharmonizowanych, częściej kłócących się z sobą i wypierających jedna drugą w pogoni za wolnem miejscem, z którego swobodnie patrzy się ku słońcu i na którem, o wieczornej godzinie można bez przeszkód chwytać kropelki ożywczej rosy.

Kunsztowne to wszystko razem; ale każdy szczegół w sobie jakże prosty! Jeszcze tu nie uważa się za shocking kędzierzawej, ciemnozielonej mięty; jeszcze lawendy i melissy nie zhańbiło piętno prostactwa. Całemi kępami buja rezeda o rdzawych lub złocistych kitach. Pospołu z nią lewkonie napawają ogródek słodką, raczej uspokajającą niż podniecającą wonnością. Tu i ówdzie wciska się pomiędzy nie pierzasty goździk, o nieprzebranem mnóstwie krasnych łebków. Przyjdzie czas, że zapalczywy ogrodnik, doprowadzi tego strażnika grząd — bo goździk liście maj stalowej barwy i ostre jak dzida — do wynaturzenia; odejmie siłę jego woni, a kwitnieniu jego nakaże skupić się w jednym, dwu, trzech co najwyżej pąkach — za to ogromnych, jak talary okrągłych, jak poduszeczka napchanych.

Ogródek biedermajerowski masami kwiecia, a nie hodowlą soliterów, zachwyca oczy. Czeka się na to z wiosną, aż nemophila, w perkalikowym rzekłbyś stroiku da hasło do ogólnej ruchawki. Wnet po niej grupy wiotkiei klarci wdzięcznie rozkołyszą się w powietrzu i zamigotały maki nieprzebrane w kombinacyi barw rozmaitych. A tu już i jaskrawa szata floksów widna; w dnie upalne aż żarzy się od portulaków; filuterne groszki, dumne cynie, zażywne balsaminy same własnej dziwią się urodzie...

A potem wyjrzały z zieleni czółka werben; bławaty różnobarwne i jedwabiste chabry, z góry mierzą tulące się do ziemi pełzacze, „kawalerskie oczy“ idą z tagetami o lepsze w aksamitnej gładkości żółtych i brunatnych tonów.

Więc rozpanoszył się także jastrun; godecya orgią białych i różowych tonów nasladuje azalię; nasturcya wsparła się o płotek, a ponad nią wybiegły powoje o dużych kielichach... Więc i lantany na rabatach i sine lobelie potrząsnęły pióropuszami, a tu i ówdzie gorej ą czuby „koguciego grzebienia“, rozkosznie ociekają barwistością „lwie pyszczki“, piramidy jalap piętrzą się pompatycznie. Króluje zaś ponad wszystkiem róża — centyfolia przedewszystkiem, ukochanie biedermajeryzmu. Wszystko nabrało pełni soków, nakwitło, wonieje.

Lecz dzień już niedaleki, gdy ogromne polifemowe swe oko o czarnej źrenicy wyłupi słoneczník. Na dane przezeń hasło wystrzelą ze wszystkich zakątków przyczajone astry, zgłosi się do apelu kryzantyna. Jak pod uroczném spojrzeniem złamanej zjawiają się kwiaty lata, zwiędną, już przesychają...

Rankami coraz chłodniej; wieczory mgłą nabrzękły; zakradają się już i przymrozki. To ostało jeszcze, pada zwarzone. Ogródek pustoszeje — rozpływa się zwolna bez śladu, aż białą powłoką śniegu nakryty zniknie w końcu z oczu.

Cudny był biedermajerowski ogródek w lipcowe południe, omdlewający dokoła cienistej altany, kaplicy bóstw w krynolinie; cudny był w księżycowe noce, kiedy od schodów werandy, na których siadywało się tak wygodnie, biegły doń szepty tęsknot i rozmarzenia, a niekiedy stłumione echo upojeń.

Cudny był...

St. R.

OSTATNIA POCZTA.

* Prezes lewicy sejmowej dr. Leo zwołał na niedzielę, 13 b. m., godz. 10 przed poł. do Lwowa w gmachu sejmowym posiedzenie lewicy, celem przeprowadzenia narady nad położeniem politycznem po wyborach.

— Węg. prezes gabinetu hr. Tisza bawił d. 8. b. m. w Budapeszcie i odbył zaraz przed południem półtoragodzinną konferencyę z gubernatorem Rjeki (Fiume) hr. Wickenburgiem.

— Przed kilku dniami podaliśmy z pism berlińskich wiadomość, że nowym prezesem komisyi kolonizacyjnej ma zostać st. radca regencyi p. Tilly. Obecnie p. Tilly w *Berl. Tagebl.* zaprzecza stanowczo, jakoby mianowany został na to stanowisko.

— W angielskiej Izbie gmin lord admiralicyi Churchill w odpowiedzi na zapytanie co do programu budowy marynarki angielskiej, podniósł wczoraj, iż nie jest w stanie złożyć stanowczego oświadczenia. Dalej oświadczył, że rząd dnia 17. b. m. wniesie do Izby projekt nowych budowli dla marynarki angielskiej.

— Duma rossyjska załatwiła wczoraj na posiedzeniach tajnych szereg przedłożeń, poczem odroczyła się do d. 28 październinika.

— Rossyjski minister spraw zagranicznych Sazonow w najbliższych dniach udaje się na urlop z powodu niepomyślnego stanu zdrowia.

— Do Rzymu nadeszła z Bengazi (w Trypolisie) wiadomość o krwawej walce z Arabami. Ataki wojsko włoskie odparło zwycięsko, ale poniosło bardzo poważne straty. Zginęło stu żołnierzy i 7 oficerów, w tej liczbie obaj dowodzący pułkownicy. Wielu rannych.

Generał Mazzeli zajął Misdę w Trypolisie. Na głównym forcie zatknięto flagę włoską, której wojska oddały honory wojskowe przy salwach dział.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 9 lipca. P. Minister skarbu Zaleski dziś po południu wyjechał z powrotem do Wiednia.

Kraków, 9 lipca. W obecności prezydenta miasta, obu wiceprezydentów i konserwatorów założono wczoraj odnowioną banię i chorągiewkę szczytową na wieży Maryackiej. Do bani włożono odpowiedni dokument, oraz medale pamiątkowe: Grunwaldzki, Skargi, r. 1863 i monety.

Wiedeń, 9 lipca. Najj. Pan nadał sprawozdawcy *Biura korespondencyjnego* w Belgradzie, Duszanowi Loncarewicowi, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

P. Prezydent Ministrów zamianował redaktora II. klasy, Maksymiliana Schiffa, redaktorem I. klasy w etacie c. k. Biura korespondencyjnego.

Wiedeń, 9 lipca. Namiestnik Moraw bar. Bleyleben przybył tu wczoraj.

Maryenbad, 9 lipca. Przybył tu ks. Walii.

Warszawa, 9 lipca. (Tel. pryw.). W miasteczku Goszcza w gub. wileńskiej, zamordowano rodzinę Rojsmanów, złożoną z 6 osób. Ojcu odcięli mordercy głowę, dziecku wyrwali język. Aresztowano jednego z winnych w osobie jakiegoś żołnierza.

Warszawa, 9 lipca. (Tel. pryw.). Z Grodna donoszą, że w Szeroszowie w pow. prużańskim, spłonęła znaczna liczba domów. Tysiąc rodzin, wyłącznie niemal żydów, pozostało bez dachu.

Łódź, 9 lipca. Tutejsze Towarzystwo dobroczynności wystosowało do pracodawców i robotników odezwę z apelem do obu stron, aby się z sobą porozumiały.

Wilno, 9 lipca. (Tel. pryw.). Z Szadowa w gub. kowieńskiej donoszą, że bandyci wtargnęli do mieszkania rodziny żydowskiej w pobliżu stacyi, zamordowali ojca i 13-letnią córkę, a matkę i 10-letniego syna ciężko zranili.

Petersburg, 9 lipca. W katedrze Izaakowskiej wczoraj wieczorem podczas nabożeństwa wybuchł pożar. Wkrótce ogień ugaszono.

Petersburg, 9 lipca. (Tel. pr.). *Riecz* donosi, że sesya Rady państwa będzie zamknięta 15 lipca.

Londyn, 9 lipca. Izba gmin przyjęła w trzeciem czytaniu ustawę o rozdziale Kościoła od państwa w Walii. W ten sposób Izba gmin załatwiła po raz drugi to przedłożenie. Izba lordów niezawodnie je odrzuci.

Londyn, 9 lipca. Wczoraj spalił się dom fabryki Lewessa w Norwich. Ogień podłożyły sufrażystki.

Hawanna, 9 lipca. Szef policyi Armando Riva w walce na pistolety z gubernatorem Hawanny, Asbartem, senatorem Moralesem i deputowanym Arno odniósł śmiertelne rany. Riva ukarał graczy za grę w karty w klubie, wskutek czego powstała owa walka na pistolety. Po tej walce Asbart udał się do sądu i oddał się w ręce sędziego śledczego.

Druga wojna bałkańska.

Sofia, 9 lipca. Półurzędowy *Mir* pisze, że należy przypuszczać, iż wojna potrwa dłużej, niż początkowo myślano. Rozstrzygających operacyi można spodziewać się dopiero za kilka dni. Do tej pory opinia publiczna powinna być cierpliwą. Ze względów taktycznych operacye trzeba osłaniać tajemnicą i niepodobna ogłaszać szczegółów.

Belgrad, 9 lipca. Serbowie zdobyli Istip. Wojsko bułgarskie w pośpiesznej ucieczce pozostawiając materyał wojenny, cofa się na Radowiszte ku Pecewo.

Belgrad, 9 lipca. Wydanie proklamacyi wojennej wywołało zadowolenie wśród ludności, bo chociaż rzecz sama jest opłakania godna, to jednak usunięta zostaje nieznośna niepewność i sytuacya jest obecnie wyjaśniona, jakkolwiek w kierunku poważnym.

Belgrad, 9 lipca. Austro-węg. poseł Ugron zawiadomił serbski Czerwony Krzyż, że dziewięciu węgierskich lekarzy z Panczowy przybywa, aby oddać się do rozporządzenia Czerwonemu Krzyżowi.

Belgrad, 9 lipca. Według doniesienia urzędowego, dwu rannych żołnierzy, którzy zachorowali na cholerę, przewieziono ze szpitala do przygotowanych baraków i poczyniono surowe zarządzenia celem odosobnienia wszystkich osób, które stykały się z chorymi. Lekarze twierdzą, że niema obawy, by choroba przeniosła się na miasto.

Belgrad, 9 lipca. Urzędowa proklamacya wojenna podnosi, że także Czarnogóra walczy razem z Serbią i Grecyą przeciw Bułgaryi.

Konstantynopol, 9 lipca. Generał Fischer został mianowany delegatem Austro-Węgier do międzynarodowej komisyi dla ustalenia granicy turecko-bułgarskiej.

Konstantynopol, 9 lipca. Gubernator wojskowy Konstantynopola ogłosił wezwanie do wszystkich oficerów, lekarzy i żołnierzy armii pod Czataldżą, będących na urlopie, aby natychmiast wrócili do swych pułków.

Bukareszt, 9 lipca. (Ag. rum.). Grecka misya szczególna przyjęta była wczoraj przez króla na uroczystej audyencyi. Wieczorem odbył się obiad dworski, na którym król wzniósł toast na cześć króla i narodu greckiego. Król Karol ofiarował przywódcy misyi Theotokisowi swój portret, a innym jej uczestnikom nadał odznaczenia.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 9go lipca 1913. Zamknięcie giełdy *(Schlusscourse)*. Godzina 2 minut 30. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 608·50, Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 800·75, Akcye Anglobanku 328·75, Akcye Unionbanku 575·—, Akcye Länderbanku 500·—, Akcye Bankvereinu 503·50, Akcye Bodencredit 1137·—, Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego 618·—, Akcye kolei państwowych 678·—, Akcye kolei Południowej 117·75, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye kolei Północnej 4800·—, Akcye kolei czerniowieckiej —·—, Akcye Alpiny 869·—, Akcye Rima Muranyi 665·50, Akcye praskiego Towarzystwa żelaz. 3025·—, Akcye Fabryki broni 940·50, Akcye Tureckie tytoniowe 319·—, Akcye Galicyjsko-karpackiego Towarzystwa naftowego 835·—, Obligacye węgierskiej indemnizacyi —·—, Renta majowa 81·45, Austryacka Renta koronowa 81·75, Węgierska renta koronowa 80·65, 56-letnie Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 82·50, 4 prc. Listy Banku hipotecznego 82·25, 4 i pół prc. Listy Banku hipotecznego 91·25, 5 prc. Listy Banku hipotecznego —·—, 4 prc. Listy Banku krajowego 82·50, 4 i pół prc. Listy Banku krajowego 91·75, 4-procentowe Galicyjskie obligacye propinacyjne 97·35, 4-procentowa Galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 81·50,

---

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

Przyjechali do Lwowa
dnia 9 lipca 1913.

Hotel Imperial. P.: T. Zaleski z Rossyi.

Hotel Europejski. P.: J. Opolski z Wiednia, H. Mierzyński z Dubowic, S. Rubczyński ze Złoczowa.

Hotel pod 3 ma Koronami. P.: A. Karniowski z Brandesówki.

Hotel Narodna Hostynnycia. P.: B. Maczech z Rossyi.

CENNIK.
IZBY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ.
Lwów, dnia 9 lipca 1913.

Waluta koronowa	płacą	żądają
I. Akcye za sztukę. (bez kuponu bieżącego)		
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a.	617·—	627·—
Banku galic. dla handlu i przem. po 200 zł.	400·—	408·—
Kolei Lwów-Czerniowce-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze	504·—	510·—
Fabryki wagonów w Sanoku po 500 koron	490·—	500·—
II. Listy zastawne za 100 koron. (bez kuponu bieżącego)		
Banku hip. gal. 5 pr. w. a. wylosował z 10 pr. prem.	—·—	—·—
Banku hip. gal. 4½ pr. w. a. los w 50 l.	91·—	91·70
Banku hip. gal. 4 prc. w. a. los w 60 l.	82·—	82·70
Banku kraj. 4½ pr. w. a. los w 51 l.	91·70	92·40
Banku kraj. 4 pr. w. a. los w 57 l.	83·80	84·50
Banku gal. ziem. kred. 4½ pr. 60 l.	94·—	94·70
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie 4½ pr. 60 l.	88·—	88·70
Zemelny Bank hipoteczny Lwów	91·50	92·20
1) Tow. kredyt. galic. ziem. 4 pr. (pierwsza emisya)	96·—	—·—
Tow. kredyt. gal. ziem. 4 prc. los w 41½ l.	91·50	—·—
1) Tow. kredyt. gal. ziem. 4 pr. los w 56 l.	82·50	83·20
Tow. kred. gal. ziem. 4½ los. 52 l.	92·70	93·40
III. Obligi za 100 koron. (bez kuponu bieżącego)		
Galic. fund. propin. 4 pr.	97·60	98·30
Bukow. fund. propin. 5 pr.	—·—	—·—
Komun. Banku kraj. 4½ pr. (3 em.)	89·30	90·—
Komun. Banku kraj. 4 pr. (4 em.)	79·70	80·50
Kolej. lokal. Banku kraj. 4 pr.	80·—	80·70
Pożyczki krajowej 4 pr. z r. 1893	82·50	83·20
" " 4 pr. z r. 1908	82·—	82·70
2) " miasta Lwowa 4 pr.	80·30	81·—
" " " 4 pr.	81·50	82·20
" " Krakowa	80·70	81·40
IV. Monety.		
Dukat cesarski	11·37	11·47
20 frankówka	19·12	19·26
100 rubli rossyjskich srebrnych	250·—	253·—
100 " " papierowych	253·30	254·50
100 marek niemieckich	118·30	118·70

1) Kupony opłacają ½% podatek rentowy.
2) Kupony opłacają 2% podatek rentowy.

Kurs giełdy wiedeńskiej.
dnia 7 lipca 1913.

	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług pańswa w banknot. maj-listopad	81·50	81·70
styczeń-lipiec	81·50	81·70
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	84·—	84·20
kwiecień-październik	84·35	84·55
" z r. 1860 po 500 zł. w. a. 4 prc.	1572·—	1612·—
" " 1860 po 100 zł. 4 prc.	423·—	433·—
" " 1864 po 100 zł.	670·—	660·—
" " 1864 po 50 zł.	335·—	345·—
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	103·—	103·20
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	81·80	82·—
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	82·90	83·90
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	100·50	101·50
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr	107·50	108·50
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcye)	82·85	83·85
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	82·70	83·70
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostempl. akcye)	426·—	431·—
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe)		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	100·50	101·50
w złocie za 200 zł. 5 pr.	120·75	—·—
Kol. czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	85·90	86·90
Kol. czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	83·50	84·50
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	81·40	82·40
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	90·10	91·10
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (ar.)	89·60	90·60
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc.	89·65	90·65
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1888, 4 prc.	88·30	89·30
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	89·25	90·25
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 prc.	89·65	90·65
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc.	87·85	88·25
Kol. galic. Karola Ludwika 4 prc.	85·50	86·50

Koronowa waluta.	płacą	żądają
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	82·50	83·50
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 M. 4 pr.	102·25	103·25
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta 4 pr.	115·90	116·30
" " " w wal. kor. 4 pr.	80·60	80·80
" poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	413·—	423·—
" " " " 50 zł. (100 kor.)	205·50	213·50
" obl. pr. regul. Cisy 4 prc.	275·—	285·—
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Węgier za 100 zł. 4 prc.	81·25	82·25
Kroacyi i Slawonii	82·90	83·90
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	99·—	100·—
Poz. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 prc.	83·50	84·50
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 prc.	81·50	82·50
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 prc.	97·25	98·35
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 prc.	80·30	81·30
Poż. serb. prem. za 100 fr. 2 prc.	105·75	115·75
Tureckie obl. prem. kol. za 400 fr.	225·—	228·—
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne za 100 zł. nom.		
Austr. zakł. obl. prem. z r. 1880 3 pr.	264·—	276·—
" " " " " 1889 3 pr.	244·—	256·—
Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu 4½ prc. 60 l.	87·90	88·90
Bukow. zakład kred. ziem. los 5 pr.	99·25	100·25
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. los 56 l.	82·20	83·20
" " " " 4 pr. los 41 l.	92·—	93·—
" " " " 4 pr. starsze	96·20	97·20
" " " " 4½ pr. 52 let.	93·—	94·—
Banku gal. ziem. kred. 4½ pr. 60 l.	94·—	95·—
Gal. akc. b. hip. 10 pr. pr. los. 4½ pr.	91·25	92·25
" " " " los. 50 l. 4½ pr.	91·25	92·25
" " " " " 60 l. 4 pr.	82·25	83·25
Banku kraj. dla Galicyi i Lodomeryi 4½ pr. 51½ lat zwrotne	91·70	92·70
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	89·40	90·50
Banku kr. obl. kol. żel. 57½ l. 4 pr.	80·—	81·—
Austro-węg. banku 50 lat 4 pr.	87·60	88·60
" " 50 lat w. k. 4 pr.	88·60	89·60
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 złr.	75·90	76·90
Kolej Lwów-Czerniowce z r. 1884 za 200 złr. 4 prc.	81·65	82·65
Węg. gal. kol. em. 1870 na 200 złr. 5 prc.	99·75	100·75
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 prc. z r. 1882	110·—	111·—
Tow. żeglugi parow. po Dunaju em. z r. 1886 4 prc.	109·—	111·—

Koronowa waluta.	płacą	żądają
I. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilika) 5 złr.	23·75	27·75
Zakł. kred. dla handl. i przem. 100 złr.	474·50	484·50
Clary 40 złr. m. k.	195·—	205·—
Pożyczka miasta Lublany 20 złr.	63·—	67·—
Czerwonego Krzyża austr. Tow. 10 złr.	50·50	54·50
" " węg. Tow. 5 złr.	30·50	34·50
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 złr.	91·—	97·—
J. Akcye Banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	329·25	330·25
Gal. banku dla han. i przem. 200 złr.	401·—	411·—
Peszt. Banku handlu i przem.	3615·—	3605·—
Zakł. kred. dla handlu 500 złr.	610·25	611·25
Węg. Banku kredyt. 200 złr.	801·—	802·—
Dolno-austr. tow. esk. 400 kor.	729·—	733·—
Gal. banku hip. 200 złr.	620·—	624·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	503·50	504·50
" Austro-węg. 1400 kor.	2074·—	2084·—
" Związku (Unionbank) 200 zł.	579·—	580·—
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	265·—	266·—
Zivnostenska banka 100 złr.	261·—	262·—
K. Akcye przedsiębiorstw transportowych.		
Bukow. kolei lok. akc. pierw. 200 złr.	426·—	431·—
" " " akc. zakład. 200 złr.	402·—	406·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1249·—	1259·—
Kolei półn. Ces. Ferd. 1000 złr. mk.	4800·—	4840·—
" Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	370·—	375·—
" Lwów-Czerniowce-Jassy 200 zł.	506·—	510·—
" Lwów-Kleparów-Jaworów lokal. 400 kor.	295·—	300·—
L. Akcye przedsiębiorstw przemysłowych.		
Austr. Tow. górnicze Alpina 100 złr.	881·25	882·25
Prag. Tow. żelazn. przem. 500 złr.	3050·—	3065·—
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 złr.	830·—	840·—
Trifail. Tow. kop. węgla 70 złr.	270·—	274·—
Galic. karpac. naft. Tow. 500 kor.	833·—	843·—
Schodnicy 500 kor.	440·—	445·—
Tur. zarz. tytoniow. 500 franków	329·—	330·—
M. Weksle.		
Niemieckie Banki	118·32½	118·52½
Włoskie Banki	93·17½	93·32½
Londyn za 10 funt. szt. 4 prc.	24·20¼	24·24¼
Paryż za 100 franków	95·85	96·05
Petersburg za 100 rubli 4½ prc.	253·50	254·50
Szwajcarskie Banki	95·60	95·75
N. Waluty.		
Dukat cesarski	11·42	11·47
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·18	19·22
20-markówka	23·66	23·72
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	118·32½	118·52½
Włoskie banknoty za 100 lir	93·35	93·55
Ruble	253·25	254·—

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 996/13 (2) (9242 1—3)

Edykt.

Dnia 14go lipca 1913 o godz. 9 przed południem odbędzie się licytacya:
a) połowy realności lwh. 45,
b) 1/3 części lwh. 74,
c) 4/16 części lwh. 75,
d) 4/32 części lwh. 76 gminy Zamieście,
e) 2/8 części lwh. 53,
f) całej lwh. 116 i
g) połowy lwh. 117 gm. Zawadka objętych.

Wartość szacunkowa tych realności wynosi łącznie 7680 kor.

Najniższa oferta wynosi 5120 kor.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w tut. sądzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Limanowa, dnia 25 maja 1913.

L. cz. E. IX. 1043/13 (3) (9203 1—3)

Edykt licytacyjny.

Na wniosek Hirscha Grossbarda, odbędzie się dnia 10 września 1913 o godzinie 10 przed południem, w biurze Nr. 44, na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacya realności lwh. 261 gm. kat. Wolica, składającej się z parc. bud. l. 27 z domem mieszkalnym, stodołą, spichlerzem, wozownią, stajnią, sklepioną piwnicą, studnią, oraz z parcel gruntowych l. 498/10, 498/46, 498/47, 498/48, łąki, l. 538/1, 541/2. 545/1 pastwiska, l. 657/4, 547/5, 549/9, 549/10, 556/2, 556/3 rola, l. 540/1 ogród, l. 542/3 droga.

Wartość szacunkowa tej realności 15.669 koron.

Najniższa oferta wynosi 10.446 kor.

Do tej realności należą para koni, krowa, trzy lochy prośne, wózek lżejszy, wóz, waga decymalna, pług, brona, kółka, kierat, oszacowane na 1129 kor.

Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy cyw., Oddział IX.
Kraków, dnia 16 maja 1913.

L. cz. E. 1887/12 (9243 1—3)

Edykt licytacyjny:

Na żądanie Zakładu dla handlu i przemysłu w Mikołajowie, odbędzie się dnia 6 sierpnia 1913 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 7 licytacya:
2/8 części realności obj. lwh. 72 i
całej realności obj. lwh. 75 gm. Iłów.

Nieruchomości wystawione na licytację są ocenione:
2/8 części lwh. 72 gm. Iłów na 355 koron,
a cała realność lwh. 75 gm. Iłów na 2020 kor.

Najniższa cena wynosi:
za realność obj. lwh. 72 gm. Iłów 237 koron,
a za realność lwh. 75 tejże gminy 1347 koron.

Poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Mikołajów, dnia 26 czerwca 1913.

L. cz. E. 890/13 (3) (9123 2—3)

Edykt licytacyjny
oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności.

Na wniosek Wawrzyńca Karakuty w Gwizdowie, odbędzie się dnia 19 lipca 1913 o godzinie 9 przed południem w biurze Nr. 5 licytacya całej realności lwh 428 ks. gr. gwizdów oszacowanej na 1300 kor.

Najniższa oferta, poniżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 975 kor.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Leżajsk, dnia 20 maja 1913.

L. cz. E. 4601/12 (6) (8948 1—2)

Edykt licytacyjny.

Dnia 14 sierpnia 1913 o godzinie 11 przed połuniem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8, w Sanoku licytacya realności obj. lwh. 28 i 117 ks. grt. gm. Liszna.

Nieruchomości wystawione na licytację są ocenione a to lwh 28 gm. Liszna na 7470 kor 44 hal. a lwh. 117 gm. Liszna na 12.068 kor. 75 hal.

Najniższa cena odnośnie do lwh. 28 gm. Liszna wynosi 4890 kor. 30 hal. a odnośnie do lwh. 117 gm. Liszna na 8045 kor. 85 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Sanok, dnia 16 czerwca 1913.

L. cz. Nc. XXI. 78/13 (3 i 4) (9141 2—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie dr. Kazimierza Witkowskiego, zarządcy masy konkursowej Chaima Grossingera, odbędzie się dnia 15 lipca 1913 o godzinie 10 i 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. XXI., we Lwowie ul. Bernsteina 10, dobrowolna licytacya:

1. realności przy ul. Na Błonie pod l. 22 A) położonych, lwh. 1481, 1482, 1654 ks. gr. II. gm. m. Lwowa, tudzież
2. połowy realności przy ul. Sykstuskiej l. orj. 436 położonej lwh. 1028 ks. gr. II. gm. m. Lwowa, do masy konkursowej Chaima Grossinegera należących, wraz z przynależnościami, składającemi się ad 1. z drewnianych szop, przeznaczonych na magazyny i stajnie.

Najniższa cena wynosi:
ad 1. przy realności lwh. 1481, 1482, 6654 ks. gr. II. gm. m. Lwowa 35.000 kor.,

ad 2. połowy realności lwh. 1028/II. gm. m. Lwowa 50.000 kor.

Poniżej tych cen sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, (wyciąg katastralny, wyciąg tabularny, protokół ocenienia itd.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć w godzinach urzędowych, w w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. XXI.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, S. I. Oddział XXI.

Lwów dnia 13 czerwca 1913.

G. D. Zl. VII. b 15.871/1913 (9089 3—3)

Auszugsweise Kundmachung.

Von der k. k. Generaldirektion der Tabakregie in Wien wird hiemit wegen Lieferung des Bedarfes mehrerer k. k. Tabakregieamter an dieversen Metall- und Kohlenfadenlampen die Konkurrenz ausgeschrieben.

Schriftliche, mit 1 K. per Bogen gestempelte Offerte sind bis längstens 12 Juli 1913 mittags bei der genannten k. k. Generaldirektion, Wien IX/1, Porzellangasse Nr. 51, einzureichen.

Die näheren Lieferbedingnisse sind aus der ausführlichen Kundmachung zu entnehmen, welche bei dem Expedite dieser k. k. Generaldirektion und bei allen k. k. Tabakregieämtern während der gewöhnlichen Amtsstunden eingesehen werden können.

K. k. Generaldirektion der Tabakregie.

Wien, am 25 Juni 1913.

L. 6498 (9250)

Ogłoszenie rozprawy ofertowej.

Celem urządzenia elektrycznej centrali w c. k. zakładzie karnym w Drohobyczu rozpisuje się niniejszem publiczną rozprawę ofertową.

Należycie zestawione oferty wnosić należy do dnia 31 lipca 1913 godz. 10 przed południem do biura c. k. zwierzchnego kierownictwa budowli zarządu sprawiedliwości w Lwowie ul. Boularda 2 III. p.

Do oferty dołączone ma być poświadczenie Dyrekcyi kancelaryi c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie o złożeniu wadyum w wysokości 5 prc. sumy ofertowej. Otwarcie wniesionych ofert nastąpi bezpośrednio po upływie powyższego terminu. przyczem oferenci lub ich upełnomocnieni zastępcy mogą być obecni.

Wszelkich rozprawy ofertowej dotyczących wyjaśnień zasiągnąć można w biurze c. k. zwierzchnego kierownictwa budowli zarządu sprawiedliwości, gdzie również złożone są do wglądu oferentów potrzebne do zestawienia ofert plany, wykazy uskutecznić się mających dostaw, ogólne i szczegółowe warunki, warunki konkurencyjne i formularze ofert.

Z c. k. zwierzchnego Kierownictwa budowli zarządu sprawiedliwości.

Lwów, dnia 1 lipca 1913.

L. cz. E. 623/13 (5) (9206 1—2)

Edykt licytacyjny.

Dnia 12 sierpnia 1913 o godzinie 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8 w Sanoku odbędzie się licytacya realności lwh. 167 gm. Bażanówka i lwh. 334 gm. Bażanówka.

Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione a to lwh. 167 ks. gr. gm. Bażanówka na 1700 kor. a lwh. 334 gm. Bażanówka na 800 kor.

Najniższa cena wynosi odnośnie do realności lwh. 167 ks. gm. Bażanówka 1134 a odnośnie do realności lwh. 334 gm. Bażanówka kwotę 534 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 16 czerwca 1913.

Rozmaite obwieszczenia.

L. Pr. 2100 18 P./13 (8930 3—3)

Obwieszczenie.

Pan Prezydent c. k. Sądu krajowego wyższego we Lwowie zamianował na mocy § 301 proc. karn. dla trzeciej zwyczajnej z dniem 1 września 1913 o godzinie 9 przed południem się rozpoczynającej kadencyi posiedzeń sądów przysięgłych na rok 1913 przy c. k. sądzie obwodowym w Brzeżanach przewodniczącym sądów przysięgłych radcę Dworu i Prezydenta sądu obwodowego Modesta Łucyana Karatnickiego, a zastępcami przewodniczącego radcę sądu krajowego wyższego Marcelego Pileckiego i radców c. k. sądu krajowego Juliana Dawidowicza, Karola Bałabana, Leona Giełę i Jana Maślaka.

Prezydyum c. k. Sądu obwodowego.

Brzeżany, dnia 29 czerwca 1913.

L. Prez. 2394/18 P. 13 (9093 3—3)

Jego Ekscelencya Prezydent wyższego Sądu krajowego zamianował po myśli § 301 p. k. dla III. kadencyi sądu przysięgłych dnia 1 września 1913 o gozinie 9 rano się rozpoczynającej, zastępcami przewodniczącego: radcę c. k. sądu krajowego wyższego dr. Franciszka Mandybura i radców c. k. sądu krajowego: Włodzimierza Lityńskiego, Pawła Wojtasiewicza, Romana Dmochowskiego, Stanisława Olszewskiego, dr. Romana Czajkowskiego, Władysława Grzędzielskiego i Edwarda Lorenza.

Przemyśl, dnia 29 czerwca 1913.

(9090 3—3)

Ogłoszenie.

Wpisano na listę adwokatów dnia 28 czerwca 1913 dr. Jakóba Hillela Lachsa i dr. Alberta Samuelego obu z siedzibą w Lubaczowie.

Przesiedlił się dr. Włodzimierz Hordyński ze Lwowa do Sambora.

Zgłosił zamiar przesiedlenia dr. Adolf Alfert z Halicza do Potoka złotego.

Zawieszono w urzędowaniu orzeczeniem Rady dyscyplinarnej adwokata dr. Wincentego Markiewicza w Nadwórnie na przeciąg trzech miesięcy, a jego substytutem ustanowiono adwokata dr. Arona Aboscha w Nadwórnie.

Z Wydziału Izby adwokatów.

Lwów, dnia 30 czerwca 1913.

L. 648. (9085 3—3)

Ogłoszenie.

Skutkiem uchwały Walnego Zgromadzeniu Izby Adwokatów z dnia 7 czerwca 1913 Towarzystwo adwokackie funduszu wsparć w Przemyślu zostało rozwiązane, co się niniejszem ogłasza.

Z Wydziału Izby adwokatów.

Przemyśl, dnia 8 czerwca 1913.

L. cz. E. 1044/13 (1) (9063)

Edykt.

Michałowi Pysz i Rozalii Pysz w Hucie rożanieckiej w sprawie toczącej się przed c. k. sądem powiatowym w Cieszanowie przeciw Samuelowi Huehnenbergowi w Płazowie o 349 kor 19 h., ma być doręczona uchwała z dnia 31 maja 1913 L. cz. E. 1044/13, którą dozwolono na rzecz Samuela Huehnenberga przeciw zobowiązanym Michałowi i Rozalii Pysz egzekucyi przez licytacyę ich realności obj. lwh. 501 ks. gr. Huta rożaniecka.

Ponieważ niewiadomo, gdzie Michał i Rozalia Pysz przebywają, ustanawia się w celu strzeżenia ich praw, kuratora w osobie p. dr. Henryka Loebla, adwokata w Cieszanowie.

Tenże kurator zastępywać będzie zobowiązanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Cieszanów, dnia 31 maja 1913.

L. cz. Cw. III. 5489/13 (1) (9148)

Edykt.

Przeciw Mikołajowi Wolińskiemu, przedtem we Lwowie, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu tut. przez Krajowe Towarz. zaliczkowe urzędników pozew o 300 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wydany został nakaz zapłaty dnia 4 czerwca b. r.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Henryka Leonarda Szeiba, adwokata we Lwowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd krajowy, jako handlowy, Oddział X.

Lwów, dnia 4 czerwca 1913.

L. cz. Cw. 570/13 (9096)

Edykt.

Przeciw Simonowi Korall, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego jako handlowego w Stryju przez Ozyasza Rosenkranza pozew o 300 kor.

Na podstawie pozwu wydano wekslowy nakaz zapłaty.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Wurzla, adwokata w Stryju kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, jako handlowy, Oddział II.

Stryj, dnia 8 lutego 1913.

L. cz. Cg. I. 167/13 (3) (9230)

Edykt.

Przeciw Walentemu Kurzowi i Janowi Kmiecikowi, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Jaśle przez Eisika Grossa z Żmigrodu pozew o 1050 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została pierwsza audyencya na dzień 14 lipca 1913, na godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw Walentego Kurza i Jana Kmiecika ustanawia się p. dr. Wilusza, adwokata w Jaśle, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Walentego Kurza i Jana Kmiecika w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.

Jasło, dnia 2 lipca 1913.

L. cz. P. 135,2 (42) (9028)

Ogłoszenie.

Ponieważ p. Tomasz Ożóg z Nienadówki wskutek ukończenia 24 roku życia osiągnął prawo do samoistnego zarządu własnym majątkiem, przeto wzywa się go, aby celem uzyskania wydania złożonego majątku we wspólnej kasie sierocej sądu tutejszego w c. k. Urzędzie podatkowym, jako Urzędzie depozytów sądowych uczynił wniosek na piśmie do 6 tygodni do poniżej wymienionego sądu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Sokołów, dnia 25 czerwca 1913.

L. Dh. 1707/12 (9073)

Edykt.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie wniosła do podpisanego sądu podanie w myśl § 19 ust. 2 z dnia 15 maja 1874 L. 70 Dz. p. p. o zarządzenie dochodzeń w celu przeniesienia gruntów, względnie ich części w gminie Piaseczna z uwolnieniem od ciężarów do księgi kolejowej Lwów-Stryj.

Wzywa się po myśli § 22 powyższej ustawy zapomocą edyktu tych wszystkich, którzy czując się pokrzywdzeni projektowanem przez c. k. Dyrekcyę kolei przeniesieniem tych gruntów do wykazu kolejowego, aby zgłosili swoje roszczenia najpóźniej do dnia 29 sierpnia b. r. w tutejszym sądzie.

Prawa rzeczowe, dopiero w dniu tym, w którym wywieszono edykt w tut. sądzie t. j. 4 lipca 1913, albo po tymże dniu na gruntach zapisać się mających do wyk. hip. dla kolei żelaznej nabyte, przeciwko osobom które grunta te przed koleją posiadały nie będą uwzględnione w zapisywaniu tych gruntów do księgi kolei żelaznej.

Takie prawa rzeczowe wywierają skutek tylko w tym wypadku i o tyle, o ile grunta owe nie zostaną zapisane do księgi dla kolei żelaznej.

Zgłoszenia mają być wnoszone pisemnie lub ustnie.

Czasokres wyżej oznaczony do zgłoszeń nie może być przedłużony, przywrócenie do pierwotnego stanu z powodu zaniechania nie ma miejsca.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. IV.

Mikołajów, dnia 25 czerwca 1913.

(9227)

Ogłoszenie.

Pp. dr. Karol Dawidowicz i dr. Włodzimierz Hordyński zostali wpisani z dniem dzisiejszym na listę adwokatów z siedzibą urzędową 1. w Rożniatowie, 2. w Samborze.

Z Wydziału Izby adwokatów.

Sambor, dnia 23 czerwca 1913.

Ogłoszenie.

P. dr. Józef Kruszyński, adwokat w Samborze zgłosił zamiar przesiedlenia się do Przemyśla.

Z Wydziału Izby adwokatów.

Sambor, dnia 26 czerwca 1913.

L. cz. C. II. 328/13 (1) (9244)

Edykt.

Przeciw Mechlowi Langerowi ze Szaflar, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Nowym Targu przez Izraela Jereta pozew o 1000 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczona została rozprawa na dzień 10 lipca 1913, o godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Geisslera, adwokata w Nowym Targu, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Nowy Targ, dnia 30 czerwca 1913.

(8728)

Edykt.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie wniosła podanie o wydzielenie i przyłączenie następujących części parceli grunt. wolnych od ciężarów do księgi kolejowej na przestrzeni Stary Zagórz-Łupków:

a) część parc. gr. 132,
b) część parc. gr. 160,
c) część parc. gr. 163,
d) część parc. gr. 169/2 gm. kat. Czaszyn.

Po myśli ustawy z dnia 19 maja 1874 l. 70 dz. u. p. wzywa się wierzycieli jak również wszystkich tych, którzy roszczą sobie prawo do wspomnianych parcel by nie w przekraczalnym terminie do dnia 20 lipca 1913 swe roszczenia do tut. sądu ustnie lub pisemnie zgłosili w przeciwnym bowiem razie uważani będą za zgadzającą się i części powyższych parcel bez przeniesienia ich praw przeniesione zostaną. Podanie z załącznikami oglądać można w tut. sądzie biuro Nr. 8.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Lisko, dnia 18 czerwca 1913.

L. XVII. 5604/138

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z 9. lipca 1913 L. XVII. 5604/138, w sprawie wprowadzania zwierząt i produktów zwierzęcych z Bośnii i Hercegowiny.

Ze względu na obecny stan chorób stadnych w Bośnii i Hercegowinie, c. k. Namiestnictwo, uchylając swe obwieszczenie z 28. maja 1913 L. XVII. 4501/133, zarządza na podstawie reskryptu c. k. Ministerstwa rolnictwa z 22. maja 1913 L. 19.075 pod względem wprowadzania zwierząt z Bośnii i Hercegowiny, co następuje:

1. Z powodu panującego pomoru świń zakazuje się wprowadzania nierogacizny do Galicyi z powiatów: Banjaluka, Bihac, Bijeljina, Bileća, Bos. Dubica, Bos. Gradišca, Bos. Krupa, Cazin, Dervent, Foča, Glamoč, Gradačac, Konjic, Kotor-Varoš, Livno, Ljubinje, Ljubuški, Maglaj, Mostar, Sarajevo, Srebrenica, Tešanj, Trebinje, Varkar-Vakuf, Visoko, Vlasenica, Zenica, Žepče i Zvornik.

Pod względem wprowadzania bitych świń w stanie niepoćwiartowanym obowiązują nadal dotychczasowe postanowienia.

Przekroczenia niniejszego obwieszczenia, które obowiązuje z dniem ogłoszenia w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“, będą karane według ustawy z 6. sierpnia 1909 Dz. p. p. Nr. 177 przy zastosowaniu przepisów §§ 71, 72 i 73 tejże ustawy oraz odnośnych rozporządzeń wykonawczych.

To podaje się do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 9 lipca 1913.

Za c. k. Namiestnika:
Gubatta w. r.

Upadłości.

L. cz. S. 1/13 (10) (9231)

Edykt konkursowy.

Uchwałą tut. sądu z 3 czerwca 1913 L. cz. S. 1/13 (1) otwarty został konkurs do majątku p. Chany Silberowej we Frysztaku po myśli § 63 ord. konk.

Komisarzem upadłości zamianowany został c. k. radca sądu krajowego p. Teodor Stapf we Frysztaku, zaś tymczasowym zawiadowcą masy p. sdw. dr. Erb we Frysztaku.

Termin do zgłoszenia wierzytelności konkursowych, które zgłosić należy w tym sądzie albo w c. k. sądzie powiatowym we Frysztaku, przedłuża się do 23 lipca 1913.

Audyencyę do wyboru wyznaczoną na dzień 20go czerwca 1913 przekłada się na dzień 30 lipca 1913 godzina 9 przed południem, ogólną zaś audyencyę likwidacyjną wyznaczoną na dzień 30 lipca 1913 przekłada się na dzień 29 sierpnia 1913 godz. 9 przed południem w c. k. sądzie powiatowym we Frysztaku przed komisarzem konkursowym.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Jasło, dnia 6 lipca 1913.

L. cz. S. 1/13 (4) (9200)

Na podstawie wniosków poczynionych przez wierzycieli masy rozbiorowej Ignacego Berenhauta z Nowego Targu — zatwierdza się w urzędzie z powołaniem się na poprzednio złożone przyrzeczenie sumiennego spełniania obowiązków urzędowych-zawiadowcę masy pana dr. Michała Landaua, adwokata w Nowym Targu a zastępcą zawiadowcy ustanawia się pana Leona Lorię, kand. adwokackiego w Nowym Targu i zastępcę zawiadowcy masy pana Leona Lorię wzywa się aże-

by w przeciągu 14 dni jawił się u komisarza sądowego celem złożenia przyrzeczenia sumiennego spełniania obowiązków ciążących na nim w myśl ord. konkursowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 19 kwietnia 1913.

Konkursa.

L. Pr. 280,6 (13). (9079 3—3)

K o n k u r s.

W sądzie powiatowym w Skolem są do objęcia dwie posady nadzwyczajnych pomocników kancelaryjnych.

Wymaganą jest biegłość w pisaniu na maszynie.

Podania własnoręcznie napisane wnosić należy do 12 lipca 1913.

Skole, dnia 3 lipca 1913,

L. 12.064/pr. (9088 3—3)

Celem obsadzenia przy galicyjskiem Namiestnictwie trzech posad inspektorów weterynaryjnych w VIII. klasie rangi z systemizowanymi poborami rozpisuje się konkurs z terminem do dnia 10 sierpnia 1913.

Ubiegający się o te posady mają wnieść podania opatrzone w przepisane dowody w powyższym terminie konkursowym i w zwykłej drodze służbowej do Prezydyum c. k. Namiestnictwa we Lwowie.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 2 lipca 1913.

L. 11.254. (9091 3—3)

K o n k u r s.

Na posadę prowadzącego księgi gruntowe przy Sądzie krajowym w Krakowie rozpisute się konkurs z terminem do 22 lipca 1913.

Podania o powyższą lub przy innym Sądzie kolegialnym I. instancyi opróżnić się mogącą posadę, wnosić należy w przepisanej drodze służbowej do Prezydyum Sądu krajowego w Krakowie.

Prezydyum Sądu wyższego.

Kraków, dnia 2 lipca 1913.

L. 2294. (8990 3—3)

K o n k u r s.

Celem nadania posady lekarza okręgowego w miasteczku Knihynicze, powiatu rohatyńskiego, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Płaca lekarza okręgowego wynosić będzie 1.200 kor., zaś ryczałt na objazdy 600 koron rocznie.

Posada lekarza okręgowego połączona jest z prawem do emerytury.

Okręg sanitarny knihynicki obejmuje 9 gmin i 9000 mieszkańców.

Lekarz okręgowy w Knihyniczach będzie miał obowiązek utrzymywać apteczkę domową.

Ubiegający się o posadę lekarza okręgowego musi, oprócz dostatecznej fizycznej zdatności, posiadać następujące warunki:

1) obywatelstwo austryackie,

2) dyplom doktora medycyny, uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej,

3) nieskazitelny charakter,

4) znajomość języków krajowych,

5) praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim,

6) nieprzekroczony wiek lat 40. Ten warunek nie odnosi się do kandydatów, którzy już posiadają posady lekarzy okręgowych.

Między kandydatami będą mieli pierwszeństwo ci, którzy wykażą się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego, albo egzaminem fizykackim.

Dostateczną zdatność fizyczną należy udowodnić świadectwem c. k. lekarza powiatowego.

Obowiązki lekarza okręgowego określa instrukcya wydana przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym na zasadzie § 14 ustawy kraj. z dnia 6 paźd. 1906 (dz. u. kr. Nr. 148).

Podania wnosić należy najpóźniej do końca lipca 1913 r. pod adresem podpisanego Wydziału powiatowego.

Z Wydziału powiatowego.

Rohatyn, dnia 22 czerwca 1913.

Prezes:

A. Krzeczunowicz m. p.

Firmy.

L. cz. Firm. 218/13 Stow. III. 198 (8653 1—3)

Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego.

Należy wpisać do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Podegrodzie.

Brzmienie firmy: Spółka producentów bydła, trzody chlewnej, jaj i drobiu w Podegrodziu, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Data statutu: 24 lutego 1913.

Przedmiot przedsiębiorstwa: wspólna sprzedaż i zakupno bydła, trzody i karmy.

Czas trwania nieograniczony.

Dyrekcya: Józef Maciuszek, przewodniczący, Józef Konstanty, zastępca przewodn., Ignacy Ciągło i Jan Lorczyk w Podegrodziu.

Podpis firmy: pod stampilią Spółki podpisują dwaj członkowie dyrekcyi.

Ogłoszenia: w „Tygodniku rolniczym“ lub innem czasopiśmie.

Udziały członków: po 10 koron.

Odpowiedzialność: do wysokości dwukrotnego udziału.

Data wpisu: 24 czerwca 1913.

C. k. Sąd obwodowy, jako handlowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 17 maja 1912.

L. cz. Firm. 1411 12 Rg. A. I. 301 (9140)

Wpis do rejestru handlowego firmy pojedynczej.

Należy wpisać do rejestru handlowego dla firm pojedynczych:

Siedziba firmy: Leopoldynów (gmina Chlewczany), starostwo Rawa ruska.

Brzmienie firmy: Albert Kaempffe — gorzelnia rolnicza i młyn parowy w Leopoldynowie.

Przedmiot przedsiębiorstwa: gorzelnia i dwukamienny młyn parowy.

Właściciel: Albert Kaempffe, właściciel dóbr w Rzyczkach koło Rawy ruskiej.

Dzień wpisu: 4 października 1912.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 27 sierpnia 1912.

L. cz. Firm. 447/13 Stow. IV. 236 (9154)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych:

Siedziba stowarzyszenia: Kraków.

Brzmienie firmy: Zakład eskontowy w Krakowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Zmiana statutu: Walne zgromadzenie z dnia 20 marca 1913 uchwaliło zmianę § 50 i 51 statutu.

Data wpisu: 14 kwietnia 1913.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział III.

Kraków, dnia 12 kwietnia 1913.

L. cz. Firm. 1449/12 Spół. III. 85 (9149)

Wykreślenie firmy.

Z rejestru spółkowego wykreślono:

Siedziba firmy: Szczakowa.

Brzmienie firmy: „Weber & Selinger“.

Przedmiot przedsiębiorstwa: poddzierżawa prawa propinacyi w Szczakowej i Długoszynie.

Wykreślono skutkiem zwinięcia przemysłu.

Dzień wpisu: 24 grudnia 1912.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy Oddział III.

Kraków, dnia 24 grudnia 1912.

L. cz. Firm. 327 13 poj. Ag. A. 110 (9197)

Wykreślenie firmy.

Z rejestru firm pojedynczych wykreślono:

Siedziba firmy: Krosno.

Brzmienie firmy: apteka pod Jednorożcem W. Wojtynkiewicza w Krośnie, dzierżawca W. Borkowski.

Dzień wpisu: 25 czerwca 1913.

C. k. Sąd odwodowy jako handlowy, Oddział IV.

Jasło, dnia 14 czerwca 1913.

L. c. Firm. 316 13 Stow. III. 17 (8432)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Należy wpisać w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Krosno.

Brzmienie firmy: Spółka fakturowa w Krośnie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

1. Członkowie dyrekcyi ustąpili: Zygmunt Górski, Stanisław Biesiakiewicz.

2. Członkowie dyrekcyi wybrani: Wiktor Sikorski i Wojciech Lenik, obaj w Krośnie.

Data wpisu: 7 czerwca 1913.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział IV.

Jasło, dnia 7 czerwca 1913.

L. cz. Firm. 474/13 Oddz. A. 15 (9156)

Wykreślenie firmy.

Z rejestru firm oddz. B. wykreślono.

Siedziba firmy: Wieliczka.

Brzmienie firmy: „Hugo Cohn“.

Przedmiot przedsiębiorstwa: handel jaj. Skutkiem zwinięcia przedsiębioratwa.

Dzień wpisu: 23 kwietnia 1912.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział III.

Kraków, dnia 23 kwietnia 1912.

L. cz. Firm. 394/13 Stow. II. 127 (9158)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Kraków.

Brzmienie firmy: „Bank ziemski w Krakowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką“.

Zastępca dyrektora wybrany Gabryel Wędrychowski w Krakowie.

Data wpisu: 9 kwietnia 1913.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy Oddział III.

Kraków, dnia 4 kwietnia 1913.

L. cz. Firm. 678/13 Oddz. A. II. 4 (9155)

Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedyńczych i spółek.

Do rejestru oddział A. wciągnięto co następuje:

Siedziba firmy: Kraków. ul. Wrzesińska l. 1.

Brzmienie firmy: „J. Majewski i Ska“ (J. Majewski & Co).

Wystąpił jawny spólnik Karol Mendel.

Dzień wpisu: 3 maja 1913.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy Oddział III.

Kraków, dnia 2 maja 1913.

L. cz. Firm. 762/13 (8937)

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Rzeszowie zarządza na dniu dzisiejszym wpisanie do rejestru handlowego dla stowarzyszeń zarobkowo gospodarczych przy firmie: Spółka oszczędności i pożyczek w Hyżnem, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką, że na zwyczajnem walnem zgromadzeniu członków odbytem w dniu 6 kwietnia 1913 wybrała spółka Ignacego Bialica, rolnika w Hyżnem członkiem zarządu w miejsce Walentego Putyły dotychczasowego członka zarządu.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 31 maja 1913.

L. cz. Firm. 809/13 (8938)

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Rzeszowie zarządza na dniu dzisiejszym wpisanie do rejestru handlowego dla stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych przy firmie: Spółka oszczędności i pożyczek w Przybyszówce, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką, że na zwyczajnem walnem zgromadzeniu członków, odbytem w dniu 27 kwietnia 1913 wybrała spółka Tomasza Koryla gospodarza z Przybyszówki członkiem zarządu w miejsce członka zarządu Łukasza Świdra, którego wybrano zastępcą przełożonego w miejsce ustępującego Jędrzeja Rączego.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 31 maja 1913.

L. cz. Firm. 622 13 (9094)

Wykreślenie firmy.

Z rejestru oddział A. wykreślono.

Siedziba firmy: Grodzisko miasto.

Brzmienie firmy: Meilech Boller.

Przedmiot przedsiębiorstwa: dzierżawa propinacyi i browaru w Grodzisku mieście.

Skutkiem zwinięcia przemysłu.

Dzień wpisu: 10 maja 1913.

C. k. Sąd obwodowy, jako handlowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 10 maja 1913.

L. cz. Firm. 88/13 Stow. I. 039 (9269)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Założce.

Brzmienie firmy: Towarzystwo gospodarcze w Założcach, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Zmiana statutu: Walne zgromadzenie stowarzyszenia w dniu 23 lutego 1913 uchwaliło zmianę § 3, 8 i 11 statutu dotychczasowego statutu w brzmieniu wedle przedłożonego w wierzytelnym odpisie protokołu uchwał tegoż zgromadzenia.

Data wpisu: 12 kwietnia 1913.

C. k. Sąd obwodowy, jako handlowy, Oddział II.

Złoczów dnia 12 kwietnia 1913.

L. cz. Firm. 845/13 (8878)

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Rzeszowie zarządza na dniu dzisiejszym wpisanie do rejestru handlowego dla stowarzyszeń zarobkowo gospodarczych przy firmie: Spółka oszczędności i pożyczek w Woli zarzyckiej, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką, że na zwyczajnem walnem zgromadzeniu członków odbytem w dniu 20 kwietnia 1913 w miejsce zrezygnowanych członków zarządu Marcina Pieroga i Walentego Betki wybrała spółka Jana Kozyrę zastępcą przełożonego i Macieja Maziarza członkiem zarządu, obydwóch rolników w Woli zarzyckiej zamieszkałych.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 14 czerwca 1913.

L. cz. Firm. 921 13 (8877)

C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Rzeszowie zarządza na dniu dzisiejszym wpisanie do rejestru handlowego dla stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych przy firmie: „Spółka oszczędności i pożyczek w Mikulicach, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką“, że na zwyczajnem walnem zgromadzeniu członków odbytem w dniu 1 maja 1913 wybrała spółka Andrzeja Wołoszyna rolnika w Niżatycach członkiem zarządu w miejsce ustępującego członka zarządu Antoniego Rosoła.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 14 czerwca 1913.

Kuratele.

L. cz. P. 6/13 (7) (8047 2—3)

E d y k t.

C. k. Sąd obwodowy w Jaśle uznaje po myśli § 273 u. c. Stanisława Edwarda Zaykowskiego właściciela dóbr w Czarnnny za chorego na umyśle, z powodu tegoż rozciąga na nim kuratelę i kuratorem tegoż ustanawia p. Bolesława Zarembę inżyniera w Morawskiej Ostrawie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Jasło, dnia 10 maja 1913.

L. cz. P. IV. 62/13 (4) (9144 3—3)

E d y k t.

Za umysłowo chorego uznano Eugeniusza Puchalskiego ze Lwowa.

Kuratorem ich ustanowiono dr. Karola Nahlika, adw. kraj. we Lwowie.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddz. IV.

Lwów, dnia 18 kwietnia 1913.

L. cz. P. 43/13 (1) (8501 2—3)

O b w i e s z c z e n i e.

Filemona Andruszczaka, szewca z Witkowa nowego, uznano umysłowo chorym.

Kuratorem jego ustanowiono Jana Andruszczaka z Witkowa nowego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Radziechów, dnia 10 marca 1913.

Wyroki prasowe.

Zl. 122 (7424)

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Triest hat mit dem Erkenntnisse vom 25 Mai 1913, Pr IX 61 13, die Weiterverbreitung der Nummer 116 der Zeitschrift: „L'Indipendente“ vom 21 Mai 1913 wegen der Stellen von „Giacone il giornale viennese non sa“ bis „i'illusione del mare“ des Artikels: „Per asciugare certe lacrime“ und von „E le informazioni che ce“ bis „studiare a Vienna“ des Artikels: „Per la buona pace e per la tranquilita generale“ nach § 65 a und 300 St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Innsbruck hat mit dem Erkenntnisse vom 21 Mai 1913, Pr. 46/13, die Weiterverbreitung der Nummer 689 der Zeitschrift: „Der Tiroler Wastl“ vom 18 Mai 1913 wegen der Artikel: „Wer seine Kinder lieb hat“ in den Stellen von „Wehe aber dem Kinde, welches“ bis „teuflichen Finger spielen“, von „Muß euch angesichts solcher“ bis „entscheidenden Schritt“; „Fauler Zauber“ von „Und dann kommt jener poesieumwobene“ bis „der soldatischen Maße“ und von „Keines der Völker Österreichs“ bis „Volksopfer für Albanien“ nach § 65 a und 302 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Chrudim hat mit dem Erkenntnisse vom 26 Mai 1913, Pr. 53/13, die Weiterverbreitung der Nummer 21 der Zeitschrift: „Vychodocesky obzor“ vom 22 Mai 1913 wegen der Stellen von „Teskno jest“ bis „a trpel“ des Artikels: „Besidka — Na Strachande“; des ganzen Artikels: „Zac se v Rakouskn lide . . . .“; von „My vime, ze“ bis „hanebne!?“ des Artikels: „Pane censore“; von „Nekteri clenove“ bis „radosti rozplynul“ des Artikels: „Shrnute drobty“; von „Radujte se“ bis „nelze najiti“, von „Necht neshromazduje“ bis „kralovstvi nebeske“ und von „Dotycny obcan“ bis „najmout ke vsemu“ des Artikels: „Z Borove“; von „Chudak“ bis zum Schlusse des Artikels;

„Ze Stanu“ nach § 63, 300, 302 und 303 St. G. verboten.

Das k. k Landes- als Preßgericht in Brünn hat mit dem Erkenntnisse vom 26 Mai 1913, Pr. I 79/13, die Weiterverbreitung der Nummer 6 der Zeitschrift: „Rasple“ vom 1 Juni 1913 wegen des Artikels: Prece rozdil“ nach § 491 St. G. und Artikel V des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, R. G. Bl. Nr. 8 ex 1863, verboten.

Das k. k Landes- als Preßgericht in Czernowitz hat mit dem Erkenntnisse vom 25 Mai 1913, Pr I 38/13, die Weiterverbreitung der Nummer 8494 der Zeitschrift: „Adeverul“ vom 9 Mai 1913 a. St. (12 Mai 1913) wegen des Artikels: „Napastuirea Rom nilor din Nasaud“ in der Stelle von „Un act de“ bis „regatului romin“ nach § 63 und 65 a St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Sebenico hat mit dem Erkenntnisse vom 20 Mai 1913, Pr. VI 28/13, die Weiterverbreitung der Braschüre: „O nasoj malenoj Dalmaciji“ von A. Bego, Druck „Hrvatska Tiskara“ wegen der Stellen von „U drugu narodau“ bis „u najboljem redu“ (Seite 9—13) und von „U zagori zivu“ bis „pod Aus rijom“ (Seite 16 bis 20) nach § 302 und 303 St G. verboten.

Zl. 123 (7425)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit dem Erkenntnisse vom 24 Mai 1913, Pr. XXXV 177/13, auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der Nummer 21 der in Wien und in Wiener-Neustadt erscheinenden periodischen Druckschrift: „Gleichheit“, 19. Jahrgang, vom 23 Mai 1913, durch die in der Rubrik: „Politische Übersicht“ enthaltene Stelle von „Und wenn hohe“ bis „Kultur bereits erlernt haben“ (Seite 3, Spalte 1) das Vergehen nach Artikel IV des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, R G Bl Nr. 8 ex 1863, begründe und es wird die von der k. k. Staatsanwaschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St P O bestätigt.

Wien, am 24 Mai 1913.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit dem Erkenntnisse vom 24 Mai 1913, Pr. XXXV 178 13/3, auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, der Inhalt der Nummer 21 der periodischn Druckschrift: „Volksbote“, 18 Jahrgand, vom 23 Mai 1913 durch die im Leitartikel: „Wie wird das enden?“ enthaltene Stelle von „Die verbrecherische und“ bis „ihren Segen gaben“ (Seite 1, Spalte 1) das Vergehen nach § 300 St. G. begründe und es wird nach § 493 St P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St. P. O. bestätigt und nach § 37 Pr. G. auf die Vernichtung der saisierten Exemplare erkannt.

Wien, am 24 Mai 1913.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit dem Erkenntnisse vom 26 Mai 1913, Pr. LXI 184/13, die Weiterverbreitung der Druckschrift: „Im Lande der Frauenherrschaft“ von Carlo Antonio (ohne Angabe des Druckers und des Verlegers), zwei Bände, nach § 516 St. G verboten.

Wien, am 26 Mai 1913

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit dem Erkenntnisse vom 26 Mai 1913, Pr. LXI 175/23, die Weiterverbreitung der Druckschrift: „Evasduft“ (Odor di femina), Roman von E. D, aus dem französischen übertragen von Fritz Mautner, Hamburg 1909, Privatdruck, nach § 516 St. G. verboten.

Wien, am 26 Mai 1913

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Perßgericht hat mit dem Erkenntnisse vom 26 Mai 1913, Pr. LXI 182 13, die Weiterverbreitung der Druckschrift: „Junggesellentreiben, Im Reiche der Liebe“, autorisirte Übersetzung aus dem Englischen von Harry Pickenheimer, zwei Bände, Budapest, nach § 516 St. G. verboten.

Wien, am 26 Mai 1913.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit dem Erkenntnisse vom 26 Mai 1913, Pr. LXI 180/13, die Weiterverbreitung der Druckschrift: „Die Klosterschule“, Jugenderlebnisse einer Flagellantin von Rosa B Coote, aus dem Englischen übersetzt von Fritz Mautner, London 1909, Privatdruck, nach § 516 St. G. verboten.

Wien, am 26 Mai 1913.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit dem Erkenntnisse vom 26 Mai 1913, Pr. LXI 181/13, die Weiterverbreitung der Druckschrift: „Ernstes und Heiteres aus Masochovien“ von A. B, dritter Teil, für Privatsubskriptiva gedruckt, nach § 516 St. G. verboten.

Wien, am 26 Mai 1913.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit dem Erkenntnisse vom 26 Mai 1913, Pr LXI 179/13, die Weiterverbreitung der Druckschrift: „Durchtollte Nächte, durchjubelte Tage — der Roman einer Berliner Lebedame!“, als Manuskript gedruckt, Prag 1908, nach § 516 St. G verboten

Wien, am 26 Mai 1913

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit dem Erkenntnisse vom 26 Mai 1913, Pr. LXI 176/13, die Weiterverbreitung des Druckschrift: „Inez, die Sklavengräfin“, erzentrische Launen einer vornehmen Herrin, 5 Bände (ohne Angabe des Druckers und des Verlegers), nach § 516 St. G. verboten

Wien. am 26 Mai 1913.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit dem Erkenntnisse vom 26 Mai 1913, Pr. LXI 183 13, die Weiterverbreitung der Druckschrift: „Die Höllenfürstin“ (ohne Angabe des Druckers und Verlegers), 2 Bände, nach § 516 St G. verboten.

Wien, am 26 Mai 1913.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Laibach hat mit dem Erkenntnisse vom 27 Mai 1913, Pr. VII 39/13, die Weiterverbreitung der Nummer 509 der Zeitschrift: „Dan“ vom 27 Mai 1913 wegen der Stelle von „To je pac odgovor“ bis „ne more biti“ der Notiz: „Kje se toraj najde pravica?“ nach „ 300 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Eger hat mit dem Erkenntnisse vom 27 Mai 1913, Pr. 33 13, die Weiterverbreitung der Nummer 58 der Zeitschrift: „Deutsches Volksblatt für Fischern und Umgebung“ vom 24 Wonnemonds (Mai) 1913 wegen des Artikels von „Unsere neue“ bis „Stadtratssitzung sein“ unter der Rubrik: „Egerer Nachrichten“ nach § 65 a und 308 St G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Eger hat mit dem Erkenntnisse vom 27 Mai 1913, Pr. 32 13, die Weiterverbreitung der Nummer 58 der Zeitschrift: „Egerer Neueste Nachrichten“ vom 24 Wonnemonds (Mai) 1913 wegen des Artikels von „Unsere neue“ bis „Stadtratssitzung sein“ unter der Rubrik: „Egerer Nachrichten“ nach § 65 a und 308 St. G. verboten

---

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Königgrätz hat mit dem Erkenntnisse vom 27 Mai 1913, Pr IV 55 13, die Weiterverbreitung der Nummer 40 der Zeitschrift: „Pochoden“ vom 23 Mai 1913 wegen des Artikels: „Lomnicko“ nach § 65 a St G. verboten

---

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Olmütz hat mit dem Erkenntnisse vom 26 Mai 1913, Pr. XI 23/13, die Weiterverbreitung der Nummer 97 der Zeitschrift: „Pozor“ vom 24 Mai 1913 wegen des Artikels: „Z Holesova (A to ze jsou pokrokovi lide?)“ nach § 302 und 303 St G verboten.

Zl. 124 (7426)

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 28 Mai 1913, Pr. I 334/13, die Weiterverbreitung der nichtperiodischen, in Kladno erschienenen Druckschrift (Flugschrift): „Vazenemu obcanstvu a delnictAu v Kladne a okoli. Nakladem F. Pavla & P. Balka. Tiskem J. Snajdra v Kladne“ wegen der Stellen nach dem Worte „moralnim“ und vor dem Worte „vlivem na“ in dem Absatze „Podepsane delnictvo“ bis „existence“, von „Nakupujte vse“ bis „k evistenci“ nach § 302 St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 28 Mai 1913, Pr. I 233 13, die Weiterverbreitung der Nummer 13 der Zeitschrift: „Mladenecek“ vom 30 Mai 1913 wegen der Stellen von „Krasna noc“ bis „muzska postava“ des Artikels: „Kdo bude platit?“; von „V pokoji hotelu“ bis „postel odnesl“ des Artikels: „Nepritel zen“; von „Kdyby to“ bis „neukojenou“ des Artikels: „Zapisky stareho mladence“ nach § 516 St G verboten

---

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 28 Mai 1913, Pr. I 332/13, die Weiterverbreitung der Nummer 140 der Zeitschrift: „Prager Tagblatt“, Abendsausgabe, vom 24 Mai 1913 wegen des Artikels: „Ein Verzweiflungsruf . . .“ nach § 65 a, 300, 308 und 310 St. G. sowie gemäß Artikel IV des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, R. G. Bl. Nr. 8 ex 1863, verboten.

Das k k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 18 Mai 1913, Pr. I 331/13, die Weiterverbeitung der Zeitschrift: „Ceske slovo. Vecernik“ vom 24 Mai 1913 wegen des Artikels: „Ada-Kale“ in der Rubrik: „Maly Feuilleton“; der Stelle von „Kdo je vsim“ bis „nebezpecnou viru“ des Artikels: „Jako ve stredoveku“ in der Rubrik: „Kulturni koutek“ nach § 302, 303, 491 und 493 St. G. sowie gemäß Artikel V des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, R. G. Bl. Nr. 8 ex 1863, verboten.

Das k. k Kreis- als Preßgericht in Budweis hat mit dem Erkenntnisse vom 28 Mai 1913, Pr 24/13, die Weiterverbreitung der Nummer 59 der Zeitschrift: „Jihoceske listy (Pondelnik)“ vom 26 Mai 1913 wegen der Stelle von „Toto neslychane“ bis „ceskeho navstevnika“ des Artikels: „Landesschau Komotau“ nach § 302 St. G. verboten.

Das k. k Kreis- als Preßgericht in Eger hat mit dem Erkenntnisse vom 28 Mai 1913, Pr. 35 13, die Weiterverbreitung der Nummer 39 der Zeitschrift: „Egertaler Zeitung“ vom 24 Mai 1913 wegen der Stelle von „Österreich hat“ bis „auswärtige Lage“ des Artikels: „Auf falscher Bahn“ nach 65 a St G. verboten

---

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Eger hat mit dem Erkenntnisse vom 28 Mai 1913, Pr. 34/13, die Weiterverbreitung der Nummer 39 der Zeitschrift: „Egerland“ vom 24 Mai 1913 wegen der Stelle von „Österreich hat“ bis „auswärtige Lage“ des Artikels: „Auf falscher Bahn“ nach § 65 a St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Eger hat mit dem Erkenntnisse vom 28 Mai 1913, Pr. 38/13, die Weiterverbreitung der Nummer 39 der Zeitschrift: „Erzgebirgswarte“ vom 24 Mai 1913 wegen der Stelle von „Österreich hat“ bis „auswärtige Lage“ des Artikels: „Auf falscher Bahn“ nach § 65 a St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Eger hat mit dem Erkenntnisse vom 28 Mai 1913, Pr. 37/13, die Weiterverbreitung der Nummer 39 der Zeitschrift: „Marienbad-Tepler Bezirksblatt“ vom 24 Mai 1913 wegen der Stelle von „Österreich hat“ bis „auswärtige Lage“ des Artikels: „Auf falscher Bahn“ nach § 65 a St G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Eger hat mit dem Erkenntnisse vom 28 Mai 1913, Pr. 36/13, die Weiterverbreitung der Nummer 39 der Zeitschrift: „Westböhmisches Volksblatt“ vom 24 Mai 1913 wegen der Stelle von „Österreich hat“ bis „auswärtige Lage“ des Artikels: „Auf falscher Bahn“ nach § 65 a St. G verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Brünn hat mit dem Erkenntnisse vom 28 Mai 1913, Pr. I 81 13, die Weiterverbreitung der Nummer 42 der Zeitschrift: „Volksfreund“ vom 27 Mai 1913 wegen der Stelle von „Aber Vernuftgründe“ bis zum Schlusse des Artikels: „Reservistenentlassungen bei der Kriegsmarine“ nach § 65 a St. G verboten.

Das k k. Landes- als Preßgericht in Brünn hat mit dem Erkenntnisse vom 28 Mai 1913, Pr I 80 13, die Weiterverbreitung der Nummer 120 der Zeitschrift: „Rovnost“ vom 28 Mai 1913 wegen der Stellen von „Stejne se vedlo“ bis „k marodvisite“ und von „Je to“ bis zum Schlusse des Artikels: „To mate vojaci . . .“ nach § 65 a St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Czernowitz hat mit dem Erkenntnisse vom 27 Mai 1913, Pr. I 39/13 die Weiterverbreitung der Nummer 126 der Zeitschrift: „Russkaja prawda“ vom 23 Mai 1913 wegen der Stellen von „No na nech“ bis „jich iz zali“, von „Hei narode“ bis „spiwate w Kathedri“, von „A na zam peret“ bis „swiaszczenekes kech odeczach“, von „Hde jak hde“ bis „posol Wassilko“ und von „Taka to bula“ bis „wze dawus wedzwonelo“ nach § 300, 302 und 305 St. G. verboten.

DONIESIENIA PRYWATNE.

Nowy Lwów.

Parcele budowlane do sprzedania we Lwowie przy ul. Snopkowskiej l. 46 — w ślicznem położeniu na wzgórzu, obok parku Żelaznej Wody (dawniej Krasuczyn). — Oddalenie od tramwayu (Szkoły przemysłowej) pieszo 15 minut. Połączenie omnibusowe z miastem zapewnione. Roboty przy zaprowadzeniu kanałów, chodników i gazu w pełnym toku. Wodociągi zapewnione. Budowę will już rozpoczęto. — Cegłę wyborną wyrabia cegielnia na miejscu. Cena kupna parcel i cegieł może być w znacznej części **zakredytowaną.** —

Wiadomość w kancelaryi: **Drów Schönfelda i Goldberga, ul. Sykstuska l. 37. Telefon 1208.**

OGŁOSZENIE.

W sprawie masy konkursowej firmy protokołowanej Józef S. Chierer i Awigdor Czortkower, jakoteż osobiście odpowiedzialnych spólników tejże firmy Józefa S. Chierera i Awigdora Czortkowera we Lwowie, sprzedane będą w drodze ofertowej na podstawie uchwały ogółu wierzycieli z dnia 1 lipca b. r. wierzytelności książkowe w kwocie 14 078 kor.

Oferty pisemne mają być wniesione na ręce podpisanego zawiadowcy masy konkursowej najpóźniej do dnia 14 lipca b. r. włącznie do godz. 12 w południe.

Do ofert ma być dołączonem wadyum co najmniej w wysokości 10 prc. ofiarowanej ceny kupna, a to w gotówce, w książeczkach Gal. Kasy oszczędności, we Lwowie lub w papierach wartościowych, posiadających bezpieczeństwo pupilarne.

Wydział wierzycieli zastrzega sobie prawo niezatwierdzenia żadnej z wniesionych ofert, lub zatwierdzenia którejkolwiek oferty bez względu na wysokość ofiarowanej sumy.

W razie zatwierdzenia oferty, winien kupujący złożyć cenę kupna w przeciągu 48 godzin w gotówce do rąk podpisanego a to pod rygorem utraty wadyum na rzecz masy konkursowej.

Masa konkursowa nie ręczy ani za należność ani za ściągalność sprzedać się mającej pretensyi książkowej.

Reflektanci mogą przeglądnąć książki, jakoteż spis sprzedać się mających pretensyi w Sądzie lub też w kancelaryi zawiadowcy masy, przy ul. Kopernika l. 3 codziennie pomiędzy godz. 4—6 po południu

Lwów, dnia 2 lipca 1913 r.

Dr. Józef Westreich
zawiadowca masy konkursowej.

Nakładem c. k. Namiestnictwa
wydany

SZEMATYZM

Król. Galicyi i Lodomeryi
wraz
z Wielkiem Ks. Krakowskiem
na rok
1913

można nabyć w Ekspedycyi „Gazety Lwowskiej“, Lwów, ul. Czarnieckiego l. 12, po cenie 8 kor., na prowincyę z przesyłką pocztową (za frachtem 8 kor. 90 hal., dla c. k. Urzędów 8 kor. 20 hal.

Szematyzmu za zaliczką nie wysyła się.

WYSIEWKI

z najlepszych herbat pół klgr. 2 kor. 60 hal. i 3 kor. 20 hal.
poleca handel herbaty i kawy
Edmunda Riedla, Lwów.

Zmiana lokalu!

KOPERNICKI i Syn

optycy i mechanicy



przenieśli dnia 1 lutego 1913 swoją **pracownię i skład towarów optycznych i mechanicznych** do nowego sklepu przy ulicy
Hetmańskiej l. 10.
(Obok Kawiarni Wiedeńskiej).

Zaraz do wynajęcia 3 pokoje przedpokój z przynależytościami przy ulicy Jagiellońskiej l. 7.

Lwów, ul. Akademicka 3.
Największy magazyn jubilerski i zegarmistrzowski
Juliana DĄBROWSKIEGO
kupuje i sprzedaje stare srebro, złoto i kamienie. Zlecenia załatwiać można pocztą i przez koresp.

TARYFA FRACHTOWA

ze Lwowa do wszystkich stacyj kolejowych w Galicyi i Bukowinie
przez M. FISCHLERA
Cena 2 kor., z przesyłką pocztową 2 kor. 10 hal., za pobraniem 2 kor. 55 hal.
Główny skład: Biuro ST. SOKOŁOWSKIEGO Lwów, Jagiellońska l. 3.

TYGODNIK ILLUSTROWANY

oprócz drukujących się powieści: Wł. St. Reymonta „INSUREKCYA“ i W. Sieroszewskiego „BENIOWSKI“, nabył wyłączne prawo i w drugiem półroczu 1913 r., **rozpocznie druk** najnowszej powieści

Henryka Sienkiewicza

„POD DĄBROWSKIM“

Świetny batalista WOJCIECH KOSSAK zilustrował powieść Sienkiewicza w szeregu **kartonów kolorowych,** które stanowić będą

PREMIUM SPECYALNE DLA WSZYSTKICH PRENUMERATORÓW „TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO“.

Redakcya „Tygodnika Illustrowanego“ nabyła pozostałą niewielką już liczbę egzemplarzy znakomitego dzieła prof. SZYMONA ASKENAZEGO

„KSIĄŻĘ JÓZEF PONIATOWSKI“

które prenumeratorzy „Tygodnika Illustrowanego“ mogą nabywać po znacznie zniżonej cenie **4 kor.** za egzemplarz bez oprawy i **6 kor. 50 hal.** w pięknej okładce ozdobionej wyciskami. Koszta przesyłki i opakowania 1 kor. 50 hal.

Podróże wycieczkowe okrętem Austryackiego Lloyda.

„THALIA“

Najlepszym wypoczynkiem połączonym z prawdziwą przyjemnością i wszelkiemi możliwemi wygodami są podróże po morzu Północnym fjordach norweskich specyalnie do tego celu zbudowanym parowcem luksusowym „THALIA“.

Najbliższemi wycieczkami są:

VII. Druga podróż do krajów północnych. Do Wikingów.

Od 7 do 30 lipca. Amsterdam, Loen, Oic, Hellesylt, Cralesund, Naes, Molde, Raftsund, Tromsö, Przylądek półn. Hansmerfest, Lyngenfjord, Narwik (wycieczka koleją do granicy Szwecyi) Swartingen, Trondhjem, Merok, Batholmen, Gudwagen, Bergen, Odda, Helgoland, Amsterdam.
Cena jazdy wraz z kompletnem utrzymaniem od K. 550·— począwszy.

VIII. Trzecia podróż do krajów północnych. Ku wiecznym lodom i do Spitzbergen.

Od 4 do 31 sierpnia. Amsterdam, Naes, Raftsund, Tromsö, Przylądek półn. Spitzbergen, ku północy do wiecznych lodów, Hammerfest, Lyngefjord, Narwik, Trondhjem, Merok, Oic, Loen, Gudwangen, Bergen, Amsterdam.
Cena jazdy wraz z kompletnem utrzymaniem od K. 660·— począwszy.

IX. Do miejsc kąpielowych.

Od 4 do 29 września. Amsterdam, Ostenda, Cowes (wyspa Wight), Bayonnes (Biaritz, Lourdes), Arosa Bay (Lontiags), Lissbona, Cadix (Sevilla), Tanger, Gibraltar, Algier, Tunis, Malta, Cattaro, Gravosa (Ragusa), Tryest.
Cena wraz z kompletnem utrzymaniem od K. 520·— począwszy.

Do Grecyi, Turcyi i na Krym.

Od 3 października do 2 listopada.

Wyjaśnień udziela i zamówienia przyjmuje:
Agencya Austryackiego Lloydu we Lwowie
Biuro miastowe c. k. kolei państwowych
St. Sokołowskiego, ul. Jagiellońska l. 3.
Telefon 234. — Adres telegr. „Stadtbureau“.

Portret Adama Mickiewicza

reprodukcya
z słynnego obrazu **PRUSZKOWSKIEGO**
w gustownych ramach i za szkłem
jest do nabycia po 7 i 8 koron (zależy od ram)
w biurze ogłoszeń Sokołowskiego, Lwów, Jagiellońska l. 3.
Za porto i opakowanie na prowincyę dolicza się 1 koronę.



Zabawką jest dla Pań
szycie sukień damskich i dziecinnych używając krojów

„FAVORIT“

do nabycia u
St. Sokołowskiego, Lwów, Jagiellońska 3.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada) ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon 527.